Dziś 6 stron — WARSZAWA, WTOREK 14 STYCZNIA 1947 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 11 (770) — ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 198

KONTO W P. K. O. Nr 1-089

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

PPS — to w Bloku wolność i socjalizm

Przeciwnicy bloku wyborczego, utworzonego przez stronnictwa demokratyczne, wysuwają najróżnorodniejsze argumenty, które mają wykazać, że jest to wymysł komunistyczny, narzucony przez Moskwę. W szeptanej propagandzie ludzie podziemia szeroką falą zalewają wsie i miasta polskie „ostrzeżeniami" przed niebezpieczeństwem bloku. Reakcja polska przekonywuje, że Polska Socjalistyczna popełniła błąd nie do wybaczenia: przepowiada (jak to robiła przez kilkadziesiąt lat) zaraz po wyborach zupełny rozkład PPS. Liczy nawet, jak wielkie wpływy miałaby PPS, gdyby poszła samodzielnie do wyborów. Znamy te głosy nie od dzisiaj, pamiętamy jak to nas prawica przekonywała i uczyła przez dziesiątki lat, że PPS byłaby potężna, gdyby tylko „wyrzuciła Żydów" i „zerwała z internacjonałem"...

Endecja, chadecja i wszelka kołtuneria walczyła zawsze z PPS, określając nas jako „żydo-komunę", „folksfrontowców" itp. Prawica, która znała dobrze historię walki PPS o niepodległość i socjalizm — sama wiązała się zawsze z najciemniejszymi siłami dla ratowania swoich wpływów, nie cofała się przed żadną metodą walki, aż do morderstwa skrytobójczego, popełnionego na pierwszym Prezydencie R. P., G. Narutowiczu, w grudniu 1922 roku.

A w wyborach do sejmów w latach 1919, 1922 i następnych tworzy prawica bloki i porozumienia z bankierami, fabrykantami, obszarnikami i wszystkimi siłami reakcyjnymi przeciwko klasie robotniczej, przeciwko postępowi i demokracji. Jedna z najgroźniejszych międzynarodówek, międzynarodówka reakcji światowej, wspomagała te wyczyny naszych „patriotów narodowych". I wtedy to było w porządku, zdaniem tych, którzy uważają, że dzisiejsze postępowanie PPS jest niedemokratyczne, niesocjalistyczne.

A jak to wygląda naprawdę z tym blokiem wyborczym? Czy to jest „wymysł komunistyczny" i „narzucanie przez Moskwę"? Czy trzeba przypominać inicjatywę, podjętą przez PPS w sprawie bloku? Czyż nie są nam aż nadto dobrze znane wielomiesięczne rozmowy, prowadzone na te tematy ze wszystkimi istniejącymi partiami politycznymi? Chcielibyśmy zaoszczędzić walk przedwyborczych, uniknąć potęgowania namiętności; doprowadzić do uspokojenia wzburzonych umysłów i zespolić wszystkie zdrowe siły narodu do twórczej pracy, do odbudowy kraju.

I czy naprawdę to jest jakiś nowy, niemal nieznany u nas jeszcze, wypadek tworzenia bloku?

Przecież nie tak dawno, bo 16 lat temu, w naszej historii był już taki wypadek, że tworzono blok wyborczy. Przecież pamięć ludzka nie jest taka krótka, a jeśli kto o tym zapomniał, to należy mu przypomnieć, że w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego Polsce w roku 1930 ze strony Piłsudskiego i sanacji odbył się w Krakowie dnia 29 czerwca 1930 roku kongres Centrolewu. A kiedy 30 sierpnia 1930 roku nastąpiło rozwiązanie sejmu i rozpisanie wyborów, przedstawiciele lewicy i centrum w dniu 9 września 1930 roku podpisali w imieniu 5 stronnictw pakt o stworzeniu bloku wyborczego pod nazwą „Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu".

Chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju zrzeszyli się i poszli wspólnie w bloku wyborczym, kandydując na jednej liście, do walki przeciwko reakcji sanacyjno-endecko-fabrykancko-obszarniczo-bankierskiej.

Zatem już był taki blok i nikt go nie narzucił, tylko rozum i potrzeby narodu polskiego to uczyniły.

I dzisiaj idziemy w bloku, bo tak dyktuje nam nie uczucie, lecz rozum polityczny; bo tego wymaga nie Rosja, lecz żywotny interes mas pracujących. To nie kaprys czy chimera, lecz twarda polska rzeczywistość wskazuje nam jedyną polską drogę.

Jak słuszną jest ta droga, świadczą nawet słowa płk. Jana Rzepeckiego, człowieka, który znalazł się na ławie oskarżonych w wyniku zbrodniczej gry szaleńców politycznych. Ci szaleńcy mieli lepsze informacje, ale zostawili całą Armię Krajową w sytuacji, w której poczęła się „staczać — na skutek sugestii londyńskiej — po równi pochyłej". Ciemne siły międzynarodówki kapitalistycznej podżegały do trzeciej wojny, która miała „lada dzień wybuchnąć".

Nie, tą drogą nie wolno prowadzić narodu polskiego.

Polska Partia Socjalistyczna widzi tylko jedną drogę, a tą jest pokój światowy, który zapewni Polsce możność odbudowy; spokój wewnętrzny, który pozwoli wszystkim ludziom dobrej woli, a przede wszystkim młodzieży, zabrać się do nauki i do pracy dla dobra naszej tak ciężko doświadczonej ojczyzny.

W zwycięstwie demokracji w dniu 19.I.1947 roku PPS widzi możność skończenia z tymczasowością i dalszego marszu po tej polskiej drodze do ostatecznego zwycięstwa, do utrwalenia demokracji, wolności i socjalizmu.

JÓZEF BELUCH - BELOŃSKI

Wiec przedwyborczy spółdzielców

Droga do odbudowy Polski prowadzi przez zwycięstwo Bloku Demokratycznego

Wczoraj, 12 b. m. o godz. 10 w wypełnionej sali Teatru Polskiego odbył się spółdzielczy apel wyborczy, zwołany przez Spółdzielczy Międzyzwiązkowy Komitet Wyborczy. Na apel stawili się masowo spółdzielcy z Warszawy, przybyli również przedstawiciele spółdzielczości z szeregu miast i wsi woj. Warszawskiego, m. in. z terenów przyczółkowych.

Zgromadzenie zagaił prezes Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych, Michalski. W Prezydium zasiedli między innymi: Wiceprezydent KRN tow. St. Szwalbe, Prezydent Warszawy St. Tołwiński, Prezes „Społem" tow. Żerkowski, Sekr. Gen. Zw. Zaw. Prac. Spółdz. tow. Jędrzejewski del. Zarządu „Społem" ob. Tyborowski oraz Kierownik placówek i spółdzielni warszawskich. Zgromadzonych powitał ob. Tyborowski w imieniu spółdzielców warszawskich, po czym zabrał głos witany owacyjnie wiceprezydent tow. St. Szwalbe.

SPÓŁDZIELCY GŁOSUJĄ ZA BLOKIEM

Przemawiając jako kandydat PPS, partii, która równie dobrze mogłaby być nazwana Polską Partią Spółdzielczą wiceprez. tow. Szwalbe stwierdza, iż program Bloku Demokratycznego całkowicie odpowiada postulatom spółdzielczości i dlatego każdy spółdzielca bez względu na swoją przynależność partyjną winien go poprzeć.

Sejm, który wybieramy będzie Sejmem historycznym, jego zadaniem jest stworzenie nowego ustroju Polski w warunkach zupełnie nowych i pomyślnych dla rozwoju państwa. Nowa konstytucja ustali prawa i obowiązki obywateli oraz normy ustrojowe m. in. nową ustawa spółdzielczą. Sejm wybierze rząd, którego zadaniem będzie prowadzenie polityki zagranicznej takiej, któraby zapobiegła wmieszaniu do nowej wojny i uczynieniu z Polski teatru wojny.

Niemniej ważnym warunkiem utrzymania niepodległości jest tworzenie siły wewnętrznej i społecznej drogą przebudowy ustroju w duchu demokratycznym i kontynuowania dokonanej rewolucji. Dzie to trzeba kontynuować w duchu PKWN i Stronnictw Demokratycznych wchodzących dzisiaj w skład Bloku. One dają gwarancję, iż dotychczasowa linia rozwojowa nie będzie załamana, że utrzymamy i utrwalimy niepodległość, stworzymy dobrobyt i demokrację w sensie zarówno politycznym, jak gospodarczym.

MELDUNEK SPÓŁDZIELCÓW-SPORTOWCÓW

Po przemówieniu tow. wiceprez. Szwalbego, wkroczyli na salę delegaci 18-tu klubów sportowych-spółdzielczych, biorących udział w pierwszym turnieju piłki ręcznej, odbywającym się w Warszawie. Przedstawiciel klubów złożył wiceprezydentowi Szwalbemu meldunek, iż spółdzielczość rozpoczęła pracę w kierunku umasowienia sportu i wychowania fizycznego.

Z kolei Prezydent Warszawy Tołwiński, wygłosił przemówienie, wzywając do realizacji porywających ideałów spółdzielczych, po raz pierwszy sformułowanych przez grupę tkaczy szkockich w Rochdale.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ JEST DZIŚ POTĘGĄ

Następnie przemawia prezes „Społem", tow. Żerkowski. Zobrazował on imponujący rozwój ruchu spółdzielczego w odrodzonej Polsce. Rozwój ten ma szczególne znaczenie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie podkreśla naszą wolę i umiejętność repolonizacji i zagospodarowania tych ziem. Na początku roku 1946 w woj. dolnośląskim było 191 spółdzielni, teraz jest ich 650, w woj. szczecińskim było 108, jest 440, w woj. olsztyńskim było 80 jest 230.

Czym była spółdzielczość przed 1939 rokiem. Ruchem nie wywierającym większego wpływu na kształtowanie się rzeczywistości. Na spółdzielczość przypadało wtedy 2 proc. dochodu społecznego, obecnie 20 proc. Ilość pracowników z 15.000 wzrosła dziesięciokrotnie. Zamiast 4.000 sklepów przedwojennych mamy obecnie 13.000 sklepów. Tym samym spółdzielczość polska wysunęła się na 3-cie miejsce w świecie. Spółdzielczość odegrała kapitalną rolę w kwestii aprowizacji i zaopatrzenia w akcji „przemysł dla wsi".

W porozumieniu ze Zw. Sam. Chłopskiej dążymy do całkowitego uspółdzielczenia wsi. — „W Planie Trzyletnim Odbudowy — mówi tow. Żerkowski — zajmujemy poczesne miejsce. Jesteśmy jednak świadomi, że sama spółdzielczość nie dokona przebudowy ustroju w duchu demokracji ludowej. Osiągnie ona swój cel jedynie w ścisłym sojuszu z partiami demokratycznymi, związkami zawodowymi, organizacjami młodzieży".

Jestem kandydatem — kończy mówca — z ramienia PPS. Jeżeli wiceprezydent Szwalbe powiedział, że PPS może być nazwana również Polską Partią Spółdzielczą, jestem przedstawicielem obu tych partii.

Jako ostatni mówca zabrał głos sekretarz generalny Związku Zawodowego Prac. Spółdzielczych, Jędrzejewski, podkreślając w swoim przemówieniu, że spółdzielczość jest czynnikiem, który postanowił sobie nie tylko cele gospodarcze, ale również odbudowę człowieka w Polsce. Jej cele pokrywają się z celami Bloku Demokratycznego, który wziął na siebie odpowiedzialność za teraźniejszość Polski i jest wyrazem troski za jej przyszłość.

Przemówienia przerywane były wielokrotnie oklaskami i okrzykami uczestników zgromadzenia. Mówcom wręczono kwiaty.

JEDNOMYŚLNA REZOLUCJA

Wśród ogólnego zapału uchwalono następnie rezolucję, w której zebrani oświadczają, że droga do odbudowy kraju, utrwalenie reform demokratycznych i rozwoju idei spółdzielczej, prowadzi przez zwycięstwo Bloku Demokratycznego.

Zebrani uchwalili też głosować na listę nr 3, na której figurują liczni działacze spółdzielczy z przywódcą polskiego ruchu spółdzielczego, wiceprezydentem tow. Szwalbe na czele.

Bogata część artystyczna z udziałem licznych zespołów świetlicowych organizacyj spółdzielczych — zakończyła manifestacyjny wiec.

Min. Modzelewski wyjechał do Moskwy



W dniu 12 b. m. wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski udał się do Moskwy. Ministrowi towarzyszy naczelnik Wydziału Radzieckiego z MSZ — Janusz Zambrowicz.

Odjeżdżającego ministra żegnali na lotnisku: minister pełnomocny Józef Olszewski, dyr. Protokułu Dyplomatycznego A. Gubrynowicz, wicedyr. Departamentu Politycznego dr. Tadeusz Żebrowski, dyr. Departamentu Prasy i Informacji gen. Wiktor Grosz i ambasador ZSRR w Polsce W. Z. Lebiediew.

Schumacher domaga się zwołania parlamentu Rzeszy

LONDYN (PAP). Do Monachium przybył na konferencję niemieckiej partii social-demokratycznej przewodniczący tej partii, Schumacher. Oświadczył on w wywiadzie, że zdaniem jego, przyszły parlament niemiecki, powinien być parlamentem całej Rzeszy. Decyzje parlamentów różnych państw niemieckich nie mogą być wyrazem woli całego narodu.

Schumacher zdał na konferencji sprawę ze swej podróży do W. Brytanii. Oświadczył on, że we wszystkich sprawach granicznych, czy to na Wschodzie czy na Zachodzie, niemiecka partia socjalistyczna przeciwstawia się polityce faktów dokonanych.

Zdaniem Schumachera, ostatnie wypadki mogą posłużyć za dowód, że względy polityki zagranicznej odgrywają dominującą rolę nawet w dziedzinie gospodarczej. Na politykę niemiecką nie może wpływać polityka mocarstw okupacyjnych, a w nowym porządku międzynarodowym — zdaniem Schumachera — wszystkie kraje muszą wziąć udział w jednakowym stopniu.

Jest sprawą pierwszorzędnej wagi, aby Niemcy pozbyły się kompleksu, że mają do spełnienie na świecie jakąś misję. „Jako Niemcy — oświadczył Schumacher — nie mamy misji, a tylko funkcję do spełnienia w centrum Europy, funkcję, która jest nader doniosła".

Co pisze „Prawda" moskiewska o nominacji generała Marshalla

MOSKWA. „Prawda" niedzielna zajmuje się w przeglądzie międzynarodowym zewnętrzno-polityczną sytuacją w Stanach Zjednoczonych. Dziennik pisze: „Prasa światowa, komentując orędzie prezydenta Trumana do kongresu, podkreśla oczywistą tendencję prezydenta do pogodzenia poglądów obu partyj, nie tylko w sprawach polityki zagranicznej lecz i wewnętrznej. Republikanie nie mają jednak wcale zamiaru wyrzeczenia się możności dyktowania swej woli.

Orędzie Trumana stwierdza stanowczo — pisze „Prawda", — że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych pozostaje bez zmiany. Należy jednak przypuścić, że nie jest przypadkiem, iż zmiana na stanowisku kierownika amerykańskiej polityki zagranicznej wypadła równocześnie z podjęciem prac kongresu w nowym jego składzie. Każdy nowy minister amerykański musi otrzymać aprobatę senatu, co oznacza w tym wypadku aprobatę ze strony większości republikańskiej"

Dziennik przytacza głosy prasy angielskiej, stwierdzającej, że zaaprobowanie przez senat generała Marshalla na stanowisko sekretarza stanu jest dowodem, że polityka zagraniczny Stanów Zjednoczonych nie ulegnie zmianie.

„Prawda" pisze w zakończeniu: „Całkowicie jest zrozumiałe zainteresowanie okazywane przez prasę światową kwestią dalszego rozwoju amerykańskiej polityki zagranicznej. W związku z zakończoną niedawno sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Generalnego Zgromadzenia ONZ stoimy obecnie w obliczu poważnych zagadnień politycznych, których rozstrzygnięcie nie cierpi zwłoki. Do najpilniejszych spraw — pisze dziennik moskiewski — należy zagadnienie powszechnej redukcji zbrojeń".

Poprawa stosunków brytyjsko-radzieckich wróży powodzenie konferencji moskiewskiej

NOWY JORK (PAP). Londyński korespondent dziennika „New York Times", Browne, stwierdza, że widoki na powodzenie konferencji moskiewskiej są obecnie znacznie większe wobec zanotowanej ostatnio poprawy stosunków brytyjsko-radzieckich. Powołując się na miarodajne źródła, Browne utrzymuje, że w brytyjskiej polityce zagranicznej nastąpi prawdopodobnie symptomatyczny zwrot w kierunku Wschodu.

Przez całe dwa tygodnie minister Bevin wypełniał obrady gabinetu szczegółowym przeglądem wypadków, jakie wydarzyły się w Nowym Jorku, podczas konferencji Wielkiej Czwórki; obrady te stanowiły właśnie zwrot polityki brytyjskiej w kierunku poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Aczkolwiek wyniki obrad gabinetowych w Londynie otoczone są ścisłą tajemnicą, to jednak wiadomo — oświadcza korespondent — że gabinet z naciskiem podkreślił poprawę stosunków brytyjsko-radzieckich.

Zdaniem Londynu, od czasu zakończenia wojny stosunki między obu państwami nigdy nie były tak dobre, jak w chwili obecnej. Oznaką tej pozytywnej atmosfery, est wizyta Montgomery'ego w Moskwie i zapowiedziany przyjazd Wasilewskiego do Londynu.

Vandenberg zadowolony z zagranicznej polityki USA

NOWY JORK (PAP). — Republikański senator Vandenberg wygłosił na Kongresie pierwsze przemówienie na temat gospodarczej i zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Vandenberg zaaprobował obecną politykę zagraniczną USA i jej stosunek do Związku Radzieckiego, wypowiadając się również za bardziej otwartym poparcie Czang-Kai-Szeka.

W sprawach gospodarczych — zdaniem senatora Ameryka winna trzymać się umów dwustronnych i domagać się wzajemności w obniżeniu granic celnych oraz w rozbudowie handlu. Ameryka gotowa jest rozbroić się w takich granicach, w jakich uczynią to inne państwa, i pozwoli na to stan sił zbrojnych ONZ, które winny zagwarantować powszechne bezpieczeństwo.

La Guardia kandydatem na gubernatora Triestu?

NOWY JORK (PAP) — W kołach Rady Bezpieczeństwa utrzymuje się, iż nieoficjalnymi kandydatami na stanowisko gubernatora wolnego obszaru Triestu, za którego niepodległość i integralność wzięła na siebie odpowiedzialność Rada Bezpieczeństwa, są: b. minister spraw zagranicznych Holandii, dr. Van Kleffens, b. dyrektor generalny UNRRA La Guardia oraz b. sekretarz generalny Ligi Narodów, hiszpański dyplomata, dr. de Azcarate Fleros. Dotychczas jednak żaden z wymienionych kandydatów nie złożył swej oferty na to stanowisko, uważane za jedne z najtrudniejszych w świecie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 13 stycznia.

Trzy głosy

PRASA polska drukowała w dniach ostatnich szereg oświadczeń wybitnych ludzi w sprawie wyborów w Polsce. Spośród tych oświadczeń zwracają uwagę trzy głosy: Marii Mickiewicz, ostatniej żyjącej wnuczki Adama Mickiewicza, p. Ireny Joliot-Curie — córki wielkiej polskiej uczonej Marii Curie - Skłodowskiej i generała Żeligowskiego. Znamienny trójgłos. Przez usta swojej wnuczki mówi Wielki Demokrata — człowiek obozu postępu i szermierz wolności, człowiek, którego imię dźwięczy na całym świecie, jako imię jednego z galerii Nieśmiertelnych — Adam Mickiewicz. Przez usta swojej córki mówi Wielka Uczona, której błogosławią po dziś dzień usta tysięcy chorych, dla których Jej genialny umysł znalazł ratunek — Maria Curie-Skłodowska. Wreszcie sędziwy Żołnierz, który ukochał swoją Ojczyznę i poświęcił dla Niej swoje życie sam zabiera głos w chwili decydującej.

Mówią jedno: — Nie ma dla Polski innej drogi, niż ta, którą kroczy. Nie ma dla Polski wyboru — Polska musi być demokratyczna. Ludzie, którzy tę Polskę budują, są tymi, którym trzeba zaufać. Swoją postawą, swoją pracą, swoimi dotychczasowymi osiągnięciami dowiedli, że zasługują na to zaufanie.

Wiec na Żoliborzu

KAMPANIA przedwyborcza jest w pełnym toku. W całym kraju odbywają się tysiące większych i mniejszych wieców i zebrań, na których kandydaci na posłów przedstawiają uczestnikom dotychczasowy dorobek swoich partii i rozwijają program działalności na przyszłość. Są to normalne sposoby zdobywania sobie zwolenników, a następnie nowych głosów w czasie aktu głosowania.

Szpalty przeciętnej gazety nie są w stanie pomieścić sprawozdań ze wszystkich takich imprez, tylko najciekawsze, najważniejsze, takie, które mają charakter najogólniejszy trafiają do bieżących numerów dzienników.

A jednak przebieg piątkowego wiecu, który odbył się na Żoliborzu w sali kotłowni WSM mimo jego lokalnego charakteru zasługuje na specjalne podkreślenie.

Zasługuje na podkreślenie dlatego, że żywy i bezpośredni kontakt jaki obserwować można było między prelegentami: tow. wiceprezydentem St. Szwalbe i tow. prezydentem Tołwińskim, a liczną po brzegi wypełniającą salę publicznością — był najlepszym dowodem zaufania i przywiązania terenu do swoich działaczy, którzy na tym terenie przez przeszło dwadzieścia lat pracowali.

Przemawiający na wiecu żoliborskim nie musieli się przedstawiać, nie musieli przekonywać zebranych o swojej woli i chęci służenia interesom ogółu i o wynikach swojej działalności. Tu ich wszyscy znali, tutaj każdy przez wiele lat patrzył i widział jak pod ich kierownictwem powstawało nowe lepsze życie.

Wielu ludzi w Polsce z pewną rezerwą przygląda się budowaniu nowego ładu w ich ojczyźnie. WSM-owcy ten nowy styl i nowe formy życia znają od lat i od lat wiedzą o ile lepiej, łatwiej i przyjemniej można zorganizować sobie bytowanie na tym świecie.

Do nich kierujemy nieufnych, aby zobaczyli i uwierzyli jak w małej skali wygląda realizacja ideałów, które przyświecają twórcom i kierownikom nowej Polski i aby tak jak wspomniani uczestnicy wiecu na Żoliborzu gorąco i serdecznie przyjmowali u siebie przedstawicieli naszej własnej, ludowej demokracji.

Irena i Fryderyk Joliot odznaczeni

orderem Odrodzenia Polski

za swoją pracę naukową i pogłębianie przyjaźni polsko-francuskiej

Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło odznaczyć Irenę i Fryderyka Joliot - Curie za zasługi na polu nauki dla dobra całej ludzkości oraz w dziele utrwalenia więzów przyjaźni polsko - francuskiej, orderami Odrodzenia Polski II Klasy. W sobotę dnia 11 b. m. Prezydent Krajowej Rady Narodowej dokonał w Belwederze aktu dekoracji.

W uroczystości, która odbyła się w obecności licznych przedstawicieli nauki, kultury i sztuki wzięli udział: zastępca prezydenta Krajowej Rady Narodowej tow. Stanisław Szwalbe, członek Prezydium KRN ob. Wacław Barcikowski oraz członkowie Rządu Jedności Narodowej.

W krótkim okolicznościowym przemówieniu ob. Prezydent powiedział m. in. co następuje: „Po wielkiej tragedii jaką przeżyły wszystkie niemal narody Europy, wiele ludzi zadaje sobie pytanie, jakimi drogami pójdzie w przyszłości świat. Wierzę, że ta przyszła droga będzie zależała w niemałym stopniu od rozwoju stosunków między Polską a Francją, od pogłębienia przyjaźni między obu narodami, od uaktywnienia się sił postępu w obu naszych krajach. W tej dziedzinie państwo Joliot Curie mają wielkie zasługi.

Dziękując za odznaczenie, w imieniu Pani Joliot Curie i swoim własnym prof. Fryderyk Joliot powiedział m. in.: „Zadaniem nauki jest służba dla postępu. Realizacja tego zadania jest możliwa jedynie w warunkach, gdzie uczeni nie stanowią zamkniętej w sobie rzekomej elity, stojącej poza masami pracującymi. Prawdziwa nauka żąda od uczonego spokojnego sumienia. A czyste sumienie można mieć tylko wtedy, gdy ma się pewność, że wyniki badań, że nawet wynalazki nie będą służyły złym potęgom a jedynie dla dobra ludzkości.

Po części oficjalnej Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut wydał na cześć gości przyjęcie, w czasie którego uczeni francuscy mieli możność nawiązania bliższego kontaktu z intelektualistami polskimi.

FRYDERYK I IRENA JOLLIOT W ŁODZI

W dniu dzisiejszym do Łodzi przybyli bawiący w Polsce małżonkowie Joliot. Wzięli oni udział w zgromadzeniu społeczeństwa miasta, które skupiło przedstawicieli świata nauki, literatury i sztuki, intelektualistów, przedstawicieli stronnictw politycznych, związków zawodowych oraz młodzieży akademickiej. Zebrani powitali frenetycznymi oklaskami przybyłych małżonków Joliot.

Rektor Kotarbiński i prezydent miasta Mijal powitali serdecznie znakomitych naukowców w imieniu robotniczej Łodzi.

Następnie przemawiał prorektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Szymanowski, charakteryzując podejście uczuciowe społeczeństwa łódzkiego do gości — znanych przyjaciół Polski.

Kiedy zabrała głos Irena Joliot-Curie zebrani powstali z miejsc i burzliwe oklaski nie milkły przez długi czas. J. Joliot-Curie mówiła po polsku, w krótkich, serdecznych słowach dziękując za przyjęcie i pozdrawiając zebranych — zwłaszcza młodzież akademicką.

Dłuższe przemówienie wygłosił prof. Fryderyk Joliot, powitany również serdecznymi oklaskami, który stwierdził, że oboje pp. Joliot, którzy byli już raz w Polsce przed 18 miesiącami, zdumieni są olbrzymim postępem w odbudowie Warszawy i całego kraju.

Opozycja irańska bojkotuje wybory

LONDYN (PAP). — W Iranie rozpoczęły się wybory, które potrwają do piątku. W pierwszym dniu wyborów lokale wyborcze świeciły pustkami. Społeczeństwo odniosło się do wyborów zupełnie obojętnie.

W Teheranie zanotowano incydent, wywołany przez studentów, którzy wznosili okrzyki „Precz z Ghavanem". Premier Ghavan es Sultaneh zaapelował za pośrednictwem radia, aby nie wybierano go na posła, gdyż może oddać „większe usługi krajowi na stanowisku premiera".

PARYŻ (PAP). — Szach Iranu przyjął delegację partii opozycyjnych, która wystąpiła przeciwko interwencji rządowej w wyborach i zażądała ich odroczenia. Delegacja odmówiła opuszczenia pałacu szacha, póki żądania jej nie zostaną uwzględnione.

Saragat założył własną partię

RZYM. Jak oczekiwano, na kongresie włoskiej partii socjalistycznej doszło do rozłamu. Secesjoniści utworzyli nową partię socjalistyczną, na której czele stoi Giuseppe Saragat (prezes Konstytuanty).

Decyzja w sprawie utworzenia nowej partii zapadła w kołach secesjonistów, gdy wnioski ich w sprawie zmiany programu politycznego zostały większością głosów odrzucone. Saragat nie chcąc się poddać woli większości, postanowił utworzyć nową partię. (Jest to odłam prawicowy socjalistów włoskich, wypowiadający się przeciwko ściślejszej współpracy z komunistami).

Nie ma mowy o konflikcie — mówi Trygve Lie

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Meksyku, agencja France Presse, minister spraw zagranicznych tego państwa, Torres, wydał przyjęcie na cześć generalnego sekretarza ONZ, Trygve Lie. W wygłoszonym przemówieniu Lie wyraził przekonanie, że żaden naród, czy grupa narodów nie bierze dzisiaj poważnie pod uwagę możliwości jakiegokolwiek konfliktu. Wszystkie narady koncentrują obecnie swoje wysiłki w kierunku odbudowy materialnej i gospodarczej.

Mówiąc o zadaniach ONZ, Lie podkreślił, że jednym z naczelnych obowiązków tej organizacji jest wzmocnienie autorytetu Rady Bezpieczeństwa i praca nad powszechną poprawą życiowych warunków ludności całego świata.

Czy Austria będzie wysłuchana

na konferencji w sprawie Niemiec

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutera podkreśla, że Polska i Czechosłowacja są dotychczas jedynymi krajami, które wyznaczyły delegatów na londyńską konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Ogłaszając skład swej delegacji, złożonej z 20 osób, Polska zaznaczyła wyraźnie, że zamierza wystąpić z wnioskiem o dopuszczenie jej delegacji bezpośrednio nie tylko na konferencję londyńską, lecz również i na moskiewską.

W londyńskich kołach miarodajnych spodziewają się, że jedną z pierwszych decyzji zastępców ministrów spraw zagranicznych będzie zgoda na wysłuchanie punktu widzenia rządu austriackiego. Austria wyraziła już takie życzenia. Za wysłuchaniem delegacji austriackiej wypowiadają się przede wszystkim mocarstwa zachodnie, które nie traktują Austrii jako państwa nieprzyjacielskiego. Francja dotychczas nie odpowiedziała jeszcze na notę austriacką, domagającą się dopuszczenia przedstawicieli tego państwa na konferencję.

Równocześnie donoszą z Belgradu, że premier i minister spraw zagranicznych Albanii zwrócili się z prośbą, aby Albania została wysłuchana w czasie prac nad traktatem pokojowym z Niemcami. Premier albański zaznaczył, że kraj jego doznał w czasie okupacji niemieckiej tak wielkich strat w życiu ludzkim i mieniu, że posiada słuszne prawo żądania odszkodowania od Niemiec.

Komisja do spraw Polaków więzionych w Niemczech

W alianckich strefach okupacyjnych na terenie Niemiec znajduje się jeszcze dużo obywateli polskich. Niektórzy spośród nich przebywają w więzieniach, gdzie znaleźli się bądź na podstawie wyroków sądów niemieckich, bądź — osadzeni przez alianckie władze okupacyjne w Niemczech.

W związku z tym została utworzona Komisja Międzyministerialna, której zadaniem będzie rozpoznawanie spraw, przekazanych przez władze alianckie w Niemczech. Do zadań Komisji będzie należeć wydawanie decyzji, czy dany obywatel polski podlega odpowiedzialności karnej przed władzami polskimi.

Ponadto Komisja będzie decydować w przedmiocie zastosowania środków zapobiegawczych.

Rozmowy delegacji polskiej z Westfalii i Nadrenii w sprawie repatriacji

Premier tow. Osóbka - Morawski przyjął na konferencji w Prezydium Rady Ministrów delegację Polaków z Westfalii i Nadrenii oraz Delegację Polskiego Związku Zachodniego. Tow. premier powitał serdecznie gości słowami:

„Wracajcie — bo jest jedyna okazja do powrotu. Inaczej utoniecie w morzu niemieckim. U nas są możliwości do pracy, do awansu społecznego. Trzyletni Plan Odbudowy przewiduje podniesienie dobrobytu w Polsce do normy daleko przewyższającej przedwojenną".

W czasie rozmów prowadzonych na temat repatriacji Polaków z Niemiec zostały ustalone najważniejsze zadania władz polskich odnośnie ułatwienia powrotu i załatwienia koniecznych formalności z władzami okupacyjnymi Niemiec.

Musimy zaleczyć rany

jakie pozostawiła Kainowa ręka

Powołany ostatnio do życia Komitet Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji wydał odezwę treści następującej.

„Rodacy! Od czasu rozpoczęcia kampanii przedwyborczej do Sejmu zaostrzyła się w naszym społeczeństwie w sposób naturalny walka polityczna. W nowym okresie dziejów Polski różnica w programach i polemika ideologiczna jest objawem zdrowia i żywotności najszerszych warstw naszego narodu, które zdobywają sobie należne miejsce w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju.

Ale jest jedna forma walki, którą brzydził się zawsze każdy prawy Polak. Walka bratobójcza spotykała się u nas zawsze ze zgodnym potępieniem wszystkich warstw narodu. Mord skrytobójczy był nam zawsze obcy. Mimo błędów i upadków, które nieraz zaciążyły na naszej historii, mimo lat niewoli, ucisku i nędzy, zachowaliśmy zawsze głębokie poczucie, że każdy na naszej ziemi ma święte prawo do życia, że każdemu należy je zabezpieczyć bez względu na jego wierzenia i przekonania.

Niestety, dziś stwierdzamy, że w ostatnich miesiącach wzrasta nieustannie ilość ofiar wśród naszych współobywateli zatrudnionych przy organizacji wyborów i spełniających odpowiedzialne funkcje w aparacie wyborczym. Giną oni z ręki bratobójczej, giną z ręki tych, którzy tracą coraz bardziej grunt wśród własnego społeczeństwa, nie mając już nadziei pozyskania głosu wyborców. Nie mogąc sami dojść do władzy, wolą zepchnąć cały kraj w odmęt wojny domowej, chaosu i zupełnego wyniszczenia.

Zbrodnia pod Sokołowem i ostatnia zbrodnia w Skawinie pod Krakowem wstrząsnęły sumieniem całego Narodu, nie pozostały jednak odosobnione. Po nich nastąpił szereg innych zabójstw, skierowanych szczególnie przeciwko przewodniczącym i członkom obwodowych komisji wyborczych na terenie całego kraju.

Obywatele! Nie możemy dopuścić do tego, aby mord polityczny i terror wyborczy zakorzeniły się na naszej ziemi. Przeciwstawimy im zdrowy odruch całej Polski, potępiający zbrodnie bratobójcze.

Jeżeli pragniemy wszyscy, aby raz wreszcie utrwaliły się na stałe w naszej Ojczyźnie ład i bezpieczeństwo, to możemy je wymusić zgodną wolą wszystkich Polaków. Niech każdy z nas będzie strażnikiem pokoju wewnętrznego.

W tej walce o pokój i zdrowie w naszym kraju pozostaje nam do spełnienia jeszcze jeden obowiązek.

Nie możemy zapominać o tych, którzy tragicznie polegli z ręki bratobójczej, których śmierć osierociła całe rodziny, pogrążyła w boleści i żałobie rodziców, żony i dzieci. Powszechne wołanie o pokój wewnętrzny i powszechne potępienie tych zatwardziałych zbrodniarzy, którzy w szaleńczym obłędzie, chcą nadal deptać wszelkie prawa i iść wbrew całemu narodowi — znajdzie swój najlepszy wyraz przez opiekę, jaką roztoczymy nad rodzinami zamordowanych. Niech nasze datki na ten cel płyną jak najhojniej, niech rodziny te wiedzą, iż znalazły opiekunów i przyjaciół wśród wszystkich rodaków, niech znajdą pociechę i ukojenie wśród tej szerszej rodziny — którą jest cała Polska.

Zaleczyć rany, jakie pozostawiła wśród nas ręka kainowa, a samym nie ustawać w wysiłkach ku zjednoczeniu wszystkich Polaków dobrej woli — oto nasza wspólna droga ku Polsce sprawiedliwości społecznej".

Moutet powrócił do Paryża

Sytuacja w Vietnamie nadal poważna

PARYŻ (PAP). Do Paryża powrócił z Indochin francuski minister kolonii, Moutet. W złożonym oświadczeniu zaznaczył on, że zastał w Indochinach sytuację, która wymaga bezwzględnego zapewnienia obrony ludności francuskiej. „Mamy w Indochinach poważne trudności — oświadczył minister — ale zdołamy je rozwiązać dzięki porozumieniu z czynnikami reprezentującymi naprawdę ludność tubylczą. Spodziewamy się, że w ten sposób zostanie przywrócony spokój.

LONDYN (PAP). Specjalny wysłannik agencji Reutera donosi z Viet-Namu, że należy się liczyć poważnie z oświadczeniem powstańców, iż będą walczyć do ostatka. W szeregu dzielnic Hanoi oddziały powstańcze złamały z całą bezwzględnością opór Francuzów. Sytuacja żywnościowa zamieszkałych przez ludność tubylczą dzielnicach znacznie się pogorszyła. Zapasy są wyczerpane, a władze francuskie nie dopuszczają jakichkolwiek dostaw.

Jugosławia żąda wydania włoskich przestępców wojennych

BELGRAD (PAP). Rząd jugosłowiański wystosował do rządów W. Brytanii i St. Zjednoczonych notę protestującą przeciwko niewykonaniu przez odnośne rządy międzynarodowych zobowiązań w sprawie wydania włoskich przestępców wojennych, którzy działali na terenie Jugosławii. Dotychczasowe starania Jugosławii w tym kierunku nie dały wyników. Nota stwierdza, że w razie nieuwzględnienia tego żądania, Jugosławia będzie zmuszona wystąpić ze skargą do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dłuższe tolerowanie tego stanu rzeczy we Włoszech, stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju i rozwoju międzynarodowych stosunków w tej części Europy.

Jak obalić gen. Franco

PARYŻ (PAP). W Tuluzie (na południu Francji), rozpoczęła się konferencja hiszpańskiej partii socjalistycznej, popierającej emigracyjny rząd Girala. Na konferencji stwierdzono, że coraz większa liczba opozycjonistów w Hiszpanii uważa iż jedyną drogą do zmiany rządu jest skupienie wszystkich elementów demokratycznych, cywilnych i wojskowych celem przywrócenia wolności i zapewnienia Hiszpanii swobodnego wyboru nowego rządu.

Przedwczesna ewakuacja Austrii mogłaby spowodować nawrót hitleryzmu

NOWY JORK (PAP). — Kierownik UNRRA na Niemcy Hirschman odbył po objeździe Europy konferencję prasową w Nowym Jorku. Hirschman, który odwiedził m. in. Polskę oświadczył, że rząd polski opanował wewnętrzną sytuację i czyni bohaterskie wysiłki nad odbudową niesłychanie zniszczonego kraju. Dodał on, że większość polskich uchodźców zdecydowałaby się na powrót do swojej Ojczyzny, gdyby nie propaganda Irlandczyków.

Omawiając niebezpieczeństwo hitlerowskie, Hirschman podkreślił, że szczególnie niebezpiecznym ogniskiem nazizmu jest Austria, szereg oficerów amerykańskich w tym kraju wyraziło wobec niego obawy, że przedwczesne opuszczenie Austrii przez armie okupacyjne mogłoby się zakończyć nawrotem hitleryzmu.

Tow.

Chodźko Maria

długoletni członek aktywny Wydz. Kobiecego PPS, główny kolporter prasy socjalistycznej IV Okręgu Żoliborz PPS i prasy wojskowej OW PP w czasie konspiracji—zmarła po ciężkich cierpieniach dnia 12.I.1947 r.

DZIELNICA ŻOLIBORZ PPS

W dniu 10 stycznia 1947 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie w wieku lat 40

ś. † p.

JANINA

1-voto **Ryszkowska**

II-voto **Edwardowa Marczewska**

żona Dyrektora „Agrilu" m. st. Warszawy, Harcmistrzyni Z. H. P. działaczka społeczna i młodzieżowa

Msza Św. za spokój Jej duszy zostanie odprawiona we wtorek dnia 14 stycznia b.r. o godz. 9,45 w kościele na Bródnie, po czym nastąpi złożenie drogich nam zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym.

O powyższem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych pozostali w nieutulonym żalu

MĄŻ, SYN, PASIERB I RODZINA

NASI KANDYDACI

Marian Nowicki

Tow. Marian Nowicki, stary i wypróbowany działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, kandyduje na czołowym miejscu w Piotrkowie.

Urodził się w roku 1893. Od najmłodszych lat należał do konspiracyjnych kół samokształceniowych w b. zaborze rosyjskim. W roku 1909 wstąpił do Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, a w roku 1910 do Polskiej Partii Socjalistycznej. Związany był z t. zw. opozycją robotniczą, na której czele stał Feliks Perl. W r. 1912 został aresztowany, w roku 1913 wypuszczony za kaucją, poczem w roku 1914 aresztowany ponownie i wywieziony do Orła, Moskwy i Witebska.

Z więzienia carskiego zwolniła go dopiero rewolucja rosyjska. Po zwolnieniu pracował, jako kierownik szkoły powszechnej w Gorylowce, gdzie też kierował komitetem PPS. Po rewolucji październikowej sprawował funkcje komisarza do spraw polskich w rejonie Bachmutskim oraz komisarza kulturalno - oświatowego w Czerwonej Gwardii. W roku 1918 znalazł się w Moskwie, gdzie pracował w archiwum i kierował tamtejszą organizacją PPS.

Wrócił do kraju w połowie roku 1918, do Warszawy. W roku 1919 przeniesiono go do Lublina, jako okręgowca partyjnego i redaktora „Hasła". Po wyborach znowu wrócił do Warzawy i został najpierw instruktorem, a następnie sekretarzem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych, którą to funkcję pełnił aż do wybuchu wojny w roku 1939.

W roku 1920 tow. Nowicki jest na Górnym Śląsku i bierze udział w całej akcji plebiscytowej. Po powrocie do Warszawy zostaje członkiem KCZZ, członkiem Rady Nadzorczej Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, wkrótce potem członkiem Rady Naczelnej i Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS. W latach 1922 — 24 tow. Nowicki redagował „Spółdzielce". Następnie był członkiem Komisji Ankietowej Badania Warunków Produkcji i Kosztów Wymiany przy Prezydium Rady Ministrów. Wybrany posłem na sejm w roku 1928 i potem znowu w 1930, sprawuje mandat poselski aż do roku 1935. W roku 1938 wybrany zostaje radnym miasta Warszawy.

Od 1920 roku jest tow. Nowicki czołowym działaczem robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej, jej sztandarowym człowiekiem. W 1926 roku został członkiem Rady Nadzorczej WSM, a od 1929 roku nieprzerwanie pełni funkcję członka, a potem przewodniczącego Zarządu WSM.

Jest wybitnym publicystą i dziennikarzem. Redagował „Niedolę Chłopską", „Chłopską Prawdę", „Życie Robotnika rolnego", „Życie WSM", pisywał bardzo często i dużo do całej prasy socjalistycznej, zawodowej i spółdzielczej.

Okres wojny spędził tow. Nowicki w Warszawie, pełniąc ciężkie i odpowiedzialne obowiązki w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i utrzymując ścisły kontakt z socjalistyczną konspiracją. Stanął jeden z pierwszych do pracy nad odbudową kraju po jego wyzwoleniu, zachowując — jak zawsze niezłomny charakter, poczucie głębokiej odpowiedzialności, uczciwości, rozsądku, umiaru.

W chwili obecnej pełni bardzo wiele różnorakich obowiązków, które są miarą jego aktywności społecznej. Jest członkiem Rady Naczelnej i CKW PPS. Jest przewodniczącym Rady Chłopów - Socjalistów, członkiem Centralnego Wydziału Wiejskiego i Centralnej Rady Gospodarczej PPS. Jest przewodniczącym Zarządu WSM, przewodniczącym Rady Nadzorczej SPB, członkiem Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P., członkiem Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, członkiem Rady Nadzorczej Centrali Materiałów Budowlanych, członkiem Zarządu P. T. R. M., członkiem Rady Naczelnej Odbudowy Stolicy, członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielczego Instytutu Wydawniczego, członkiem Rady Nadzorczej W. S. K. „Światowid", członkiem Zarządu Spółdzielczego Instytutu Naukowego, członkiem Komisji Rewizyjnej Obywatelskiej Ligi Odbudowy Warszawy, członkiem Wojewódzkiego Zarządu R. T. P. D., członkiem Komisji Rewizyjnej Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Jest wreszcie członkiem Stołecznej Rady Narodowej, członkiem Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawy Północnej, oraz posłem do KRN.

Ta długa lista to nie jest lista tytułów. To miernik ciężkiej i wytrwałej służby społecznej wypróbowanego PPS-owca, którego zna polska klasa robotnicza i darzy najwyższym zaufaniem.

Jan Żerkowki

Tow. Jan Żerkowski urodził się w Piotrkowie Trybunalskim w 1895 roku, jako syn drobnego rolnika. W roku 1917 ukończył szkołę handlową im. A. Zielińskiego w Warszawie.

W tymże 1917 roku został członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Pracował czynnie do 1925 roku w Warszawskim Okręgowym Komitecie PPS, a od 1927 roku do 1930 — w Centr. Komisji Rewizyjnej.

Głównym terenem pracy tow. Żerkowskiego była jednak od najwcześniejszych lat spółdzielczość robotnicza. Prowadzi on kolejno Robotniczą Spółdzielnię „Promień", Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców m. Warszawy, Warszawskie Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców. Bierze również czynny udział w pracach Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, jako sekretarz Rady Nadzorczej.

W kwietniu 1925 roku po połączeniu Z. R. S. S. ze Związkiem Spółdzielni Spożywców w jedną organizację (nazwaną później „Społem") tow. Żerkowski wszedł wraz z R. Mieczarskim i M. Rapackim do Zarządu „Społem", z którego wyszedł w styczniu 1939 roku po opanowaniu Związku przez elementy prawicowe. Równocześnie tow. Żerkowski brał udział w pracach Kasy Chorych i Funduszu Bezrobocia w Warszawie.

W 1930 roku tow. Żerkowski objął kierownictwo ogólno - krajowej instytucji spółdzielczej pracowników kolejowych — Krajowej Spółdzielni Spożywców w Warszawie — i prowadził tę spółdzielnię do marca 1945 roku.

Pragnąc jaknajprędzej rozkrzewić ideę spółdzielczości, wraz z tow. tow. Szwalbem i Osóbką zakłada w 1937 roku Sekcję Spółdzielczą TUR, wychowującą kadry działaczy robotniczego ruchu spółdzielczego.

Rok wcześniej objął przewodnictwo Warszawskiej Rady Okręgowej „Społem", gdzie nieustannie do końca 1944 roku walczył o zwycięstwo ideologii robotniczej.

Obok pracy praktycznej rozwijał tow. Żerkowski działalność publicystyczną, opracowując zagadnienia spółdzielcze i ekonomiczne, współpracując m. in. z „Robotnikiem" i z szeregiem pism spółdzielczych.

W marcu 1945 roku tow. Żerkowski objął stanowisko wiceprezesa „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., w dwa miesiące zaś później — stanowisko prezesa.

Od maja 1945 roku tow. Żerkowski jest posłem do Krajowej Rady Narodowej, w której pracach bierze czynny udział, jako reprezentant ruchu spółdzielczego. Jest członkiem Rady Naczelnej PPS.

Henryk Jabłoński

Jednym z czołowych kandydatów Bloku Demokratycznego w stolicy jest tow. dr. Henryk Jabłoński, II sekretarz CKW PPS i przewodniczący stołecznego komitetu PPS.

Henryk Jabłoński urodził się w Waliszewie w rożu 1909. Zarówno jego ojciec, jak i matka brali udział w walkach rewolucyjnych 1905 roku. Atmosfera domowa wytworzyła głębokie przywiązanie do przeszłości kraju i ruchu socjalistycznego. Henryk Jabłoński rozpoczyna w roku 1927 studia historyczne i socjologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. W rku 1931 uzyskuje stopień magistra, a w roku 1934 tytuł doktora.

Po ukończeniu studiów tow. Jabłoński pracuje jako nauczyciel na Uniwersytecie Powszechnym w Warszawie. Jednocześnie w latach 1932 — 33 pracuje w Wojskowym Biurze Historycznym, skąd zostaje usunięty w kwietniu 1933 r. pod zarzutem działalności antypaństwowej. W latach 1934 — 1939 pracuje jako pracownik kontraktowy w Archiwum Wojskowym, opracowując szereg studiów z historii wojskowej. Do PPS tow. H. Jabłoński wstąpił w roku 1931, pracując jednocześnie w TUR.

Po wrześniu 1939 r. tow. Jabłoński znalazł się na obczyźnie. Tu wstępuje do wojska, służy w brygadzie Strzelców Podhalańskich. Następnie przebywa we Francji, gdzie organizuje lewicowy „Front Patriotyczny", grupujący socjalistów, komunistów i demokratów. W lipcu 1942 r. rozwiązuje tę organizację i jako przedstawiciel PPS bierze udział w montowaniu Organizacji Pomocy Ojczyźnie we Francji. Jest pierwszym redaktorem „Polskiej Jedności", organu OPO w południowej Francji.

Ściśle związany ze sprawami akademickimi, tow. Jabłoński obejmuje funkcję patrona polskiej młodzieży akademickiej we Francji po aresztowaniu przez władze okupacyjne prof. Z. Zalewskiego jesienią r. 1943. Od czerwca 1944 roku jest również członkiem zarządu tajnego Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji.

W październiku 1944 r. tow. Jabłoński bierze udział w odbudowie legalnej organizacji PPS we Francji. Jako delegat CKW PPS na Francję, współpracuje też przy odbudowie TUR we Francji.

Do kraju wraca w końcu października 1945 r. i obejmuje stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Wkrótce zostaje powołany do CKW, gdzie obejmuje stanowisko III sekretarza.

Niezależnie od swej pracy społecznej, nie przerywa pracy naukowej. Przed wojną wydał szereg prac naukowych i publicystycznych, m. in. „Sąd Kryminalny Wojskowy w r. 1794", „Organizacja terytorialna powstania styczniowego". We Francji wydaje w Grenoble „Dorobek społeczny Polski w latach 1918 — 1939" i „Gawędy o naszym kraju". Ostatnio ukazała się obszerna praca Jabłońskiego p.t. „Opinia — parlament — prasa".

W listopadzie 1946 roku tow. Jabłoński zostaje powołany na stanowisko prorektora Akademii Nauk Politycznych.

We wszystkich pracach tow. Jabłoński łączy praktyczne podejście działacza politycznego ze zmysłem syntetycznym pracownika naukowego. Jest to niewątpliwie jedna z ciekawszych sylwetek obecnego polskiego życia politycznego.

Ryszard Obrączka

Przewodniczący Organizacji Młodzieży TUR kandyduje w swym mieście rodzinnym Częstochowie. Urodzony w rodzinie socjalistycznej, stracił ojca w dziewiątym roku życia. W ciężkich warunkach kończy 6 klas szkoły średniej w Częstochowie. Dalszą naukę przerywa choroba płuc. Po przerwie przenosi się do Poznania, gdzie kończy państwową szkołę mierniczo - melioracyjną.

Po półtorarocznym przymusowym bezrobociu uzyskuje pracę w magistracie m. Częstochowy. Stąd zwolniony, przenosi się na Polesie. I tu jednak po krótkim czasie nadeszły informacje o poglądach socjalistycznych tow. Obrączki, w rezultacie czego ponownie traci posadę. W roku 1936 po wielkich trudach udaje mu się uzyskać pracę na Śląsku.

Do PPS tow. Obrączka wstąpił w 19 roku życia, przedtem pracował w OM TUR. Podczas pobytu w Poznaniu tow. Obrączka jest sekretarzem OM TUR oraz członkiem ZNMS. Po powrocie do Częstochowy współpracuje z wydawaną w Poznaniu „Walką Ludu".

Wojna zapędziła tow. Obrączkę na Syberię, skąd po dwuletnim pobycie przyjeżdża do Kazachstanu. W momencie powstania ZPP socjaliści akmolińscy zgłaszają deklarację przystąpienia. Tow. Obrączka zostaje przewodniczącym rejonowym ZPP, następnie instruktorem wojewódzkim, po czym zostaje wybrany do Zarządu Głównego ZPP, gdzie obejmuje kierownictwo wydziału kulturalno - oświatowego.

Po powstaniu PKWN tow. Obrączka przyjeżdża z Moskwy do Lublina, gdzie staje do pracy w Partii na stanowisku II sekretarza CKW PPS. W lutym 1945 roku po wyzwoleniu lewego brzegu Wisły udaje się do Radomska, Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego gdzie uruchamia organizację partyjną oraz wznawia „Gazetę Robotniczą". Obok prac partyjnych tow. Obrączka kieruje pracami OM TUR. W kwietniu 1945 zostaje wybrany przewodniczącym tej organizacji. Wzrost organizacji nakłada coraz więcej obowiązków na jej przewodniczącego, tak że tow. Obrączka opuszcza sekretariat CKW PPS.

W KRN tow. Obrączka pełni funkcję przewodniczącego komisji przemysłowej. W klubie poselskim PPS pełnił funkcję wice - przewodniczącego.

Piotr Flacht

Tow. Piotr Flacht kandyduje, jako PPS-owiec, w woj. krakowskim, tam gdzie się urodził, gdzie pracował i gdzie go znają jego towarzysze - robotnicy.

Urodził się w roku 1893 w Wieliczce. Jest synem robotnika i sam robotnikiem - kolejarzem. W czternastym roku życia brat, u którego był na utrzymaniu — rodzice bowiem odumarli go — posyła go do Krakowa na praktykę. Tu młody Piotr wstępuje do Związku Młodocianych Robotników. Bierze czynny udział w pracach agitacyjnych PPSD na terenie Krakowa. w wyborach. Podczas wojny dostaje się do niewoli rosyjskiej i dopiero w roku 1918 stamtąd wraca.

Wstępuje do służby na PKP i równocześnie zostaje aktywnym działaczem ZZK na terenie Krakowa. Jest kolejno sekretarzem sekcji miejscowej, następnie członkiem Zarządu Głównego ZZK. Jest członkiem Komisji Rewizyjnej Rady Związków Zawodowych w Krakowie.

W PPS uaktywnia się ponownie w roku 1920 Przed wojną zostaje członkiem OKR PPS w Krakowie. W czasie wojny jest w konspiracji socjalistycznej, jako łącznik do spraw kolejowych. Aresztowany w roku 1942, potem zwolniony — wraca na swój posterunek.

W odrodzonej Polsce staje natychmiast do pracy społecznej. Organizuje ZZK na terenie Krakowa i okolicy. Początkowo pełni funkcję przewodniczącego Komitetu PPS w Krakowie. Potem zostaje radnym miejskim i mandat ten piastuje do tej chwili. Jest członkiem Zarządu Głównego i przewodniczącym Zarządu Okręgowego ZZK.

Ten cichy i skromny działacz robotniczy dobrze rozumie klasę robotniczą, z której wyszedł i z którą jest związany. Rozumie go też klasa robotnicza. A ceni go i uważa Polska Partia Socjalistyczna, polski ruch socjalistyczny, w którym od zarania swej młodości działa.

Adam Rapacki

Czołowy kandydat listy Bloku Demokratycznego w Okręgu Opole, tow. Adam Rapacki, syn znanego działacza spółdzielczości robotniczej, Mariana Rapackiego, urodził się we Lwowie w 1909 r. Już w okresie gimnazjalnym pracował czynnie w grupach młodzieży socjalistycznej i ludowej, w latach akademickich rozwijał ożywioną działalność w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, równocześnie zaś w Organizacji Młodzieży TUR. Po ukończeniu studiów na SGH w Warszawie i odbyciu służby wojskowej, tow. Rapacki rozpoczyna pracę na stanowisku sekretarza Spółdzielczego Instytutu Naukowego, potem zaś — kierownika oddziału rolnictwa w Instytucie Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen. W okresie tym wydaje szereg prac z teorii spółdzielczości w ujęciu socjalistycznym.

W czasie wojny 1939 r. dostaje się do niewoli niemieckiej. Jako podejrzany politycznie, przerzucany jest z obozu do obozu. Mimo to, organizuje i prowadzi w kilku obozach tajną organizację demokratyczną, skupiającą licznych oficerów o poglądach socjalistycznych, komunistycznych i ludowych. Organizacje te postawą swą przyciągały licznych oficerów zapatrywań demokratycznych, przed wojną bezpartyjnych, a nawet szeregi oficerów z przedwojennej prawicy, którzy w wyniku przemyśleń wojennych zrozumieli właściwe oblicze wstecznictwa i przyłączyli się do grup postępowych. Organizacje postępowe miały duży wpływ na przebieg wyborów do oficjalnych organizacji samopomocy koleżeńskiej i pomocy rodzinom w kraju, i w niektórych obozach zdobyły większość mandatów.

Organizacje postępowe rozwijały działalność odczytową i naukową, prócz tego zaś inicjowały i przeprowadzały akcje protestów i oporów wobec zarządzeń niemieckich. Głównym ośrodkiem propagandy i wpływu na opinię obozów była tajna, mówiona gazeta, ukazująca się pod rozmaitymi tytułami tygodniowo w różnych obozach i ciesząca się bardzo dużą popularnością. Jej inicjatorem i redaktorem był właśnie tow. Adam Rapacki. W obozie II-C-EE-E gazeta ta wychodziła niemal bez przerwy od marca 1942 r. do 1945 r., przy czym po wywiezieniu tow. Rapackiego dalszą pracę prowadzi tow. Władysław Bagiński.

W 1942 r. tow. Rapacki przy współpracy tow. tow. W. Bagińskiego i J. Drewnowskiego formułuje program organizacji demokratycznej zbieżny z zasadami ustrojowymi Manifestu P.K.W.N.

W ostatnim okresie niewoli na tle zagadnienia powrotu do kraju i ustosunkowania się do „Londynu" i Warszawy, dochodzi do rozdźwięków. Ogromna jednak większość członków organizacji powraca do kraju i staje do pracy. Znaczna ich część pracuje obecnie w PPS, część zaś w innych partiach demokratycznych.

Po powrocie z niewoli tow. Rapacki staje do pracy w PPS i bierze udział w pracach Centralnych organów partyjnych, w sierpniu zaś 1945 r. zostaje członkiem Rady Naczelnej i CKW-PPS. Równocześnie rozpoczyna pracę w „Społem" na stanowisku kierownika Biura Prezydialnego.

Józef Beluch-Beloński

Tow. Józef Beluch - Beloński jest czołowym kandydatem Polskiej Partii Socjalistycznej w Siedlcach

Urodził się w roku 1897 w Przemyślu, w robotniczej rodzinie, w proletariackiej dzielnicy miasta. Miał dziesięć lat, gdy współdziałał w propagandzie na rzecz kandydata socjalistycznego w swoim rodzinnym mieście, tow. Libermana. W roku 1913 wstępuje do organizacji młodzieży socjalistycznej, a już w roku 1918 tworzy pierwsze po wojnie związki zawodowe na terenie Przemyśla. W roku 1921 wybrany zostaje do Rady Kasy Chorych, w roku 1928 zostaje Komisarzem Kasy Chorych dla powiatów przemyskiego i dobromilskiego. Usunęła go z tego stanowiska prystorowa czystka.

W roku 1922 został sekretarzem, a następnie przewodniczącym Komitetu PPS w Przemyślu i funkcję tę pełnił aż do roku 1939. Był wice - przewodniczącym przemyskiego Okręgu PPS, członkiem wojewódzkich zarządów TUR i RTPD, członkiem Zarządu Spółdzielni „Dom Robotniczy", współpracownikiem tygodnika partyjnego „Głos Przemyski", radnym miasta Przemyśla. Był przez 15 lat sekretarzem Rady Związków Zawodowych w Przemyślu. Tego wiernego i oddanego PPS-owca nie jeden raz usiłowała sterroryzować sanacja. Ale nie udało się jej to.

W roku 1939 przedostaje się na Węgry, skąd przybywa potem do Francji. Tam bierze udział w pracy opiekuńczej. Po załamaniu się Francji dostaje się do Wielkiej Brytanii. Wybrany zostaje przewodniczącym londyńskiej organizacji PPS, członkiem Rady Narodowej R. P. i z tego tytułu członkiem Komitetu Zagranicznego PPS. Cieszy się wielkim zaufaniem tow. Libermana i wraz z nim wytrzymuje wszelkie ataki grupy zwolenników antysowieckiej orientacji. W konsekwentnej walce z prawicą, zdecydowanie występuje przeciw rządowi Arciszewskiego, popiera Jałtę i wreszcie po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej jeden z pierwszych wraca do kraju.

Obejmuje tutaj stanowisko prezesa Centralnego Komitetu Opieki Społecznej i pracuje w tym zakresie z niezmordowaną energią. Jest wiceprzewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu PPS woj. warszawskiego i jak zawsze — dzielnym, energicznym, oddanym PPS-owcem, wybitnym działaczem klasy robotniczej.

3000 wieców w całej Polsce

Wczoraj w ostatnią niedzielę przed wyborami do Sejmu odbyło się na terenie całego kraju przeszło trzy tysiące wieców, zorganizowanych przez komitety wyborcze Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Na zebraniach tych przemawiali wszyscy czołowi kandydaci z listy Nr 3, a obok nich dziesiątki działaczy terenowych czterech partii demokratycznych i związków zawodowych.

Udział w wiecach setek tysięcy uczestników i ich serdeczny stosunek do prelegentów jest najlepszą zapowiedzią zwycięstwa Bloku w nadchodzących wyborach.

Wytnij i zachowaj. W dniu 19 stycznia 1947 r. głosuj na 3

3	3	3	3	3

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Po mistrzostwach hokejowych stolicy

Udany start drużyn okręgu

Lubelski A.Z.S. groźnym konkurentem w przyszłości

Hokej w Polsce wszedł w chwili obecnej w decydującą fazę, jeśli idzie o walkę o tytuł mistrza Polski.

W związku z tym należy omówić stan hokeja w okręgu warszawskim, który jest tak rozległy, że obejmuje swym zasięgiem dwa duże miasta: Lublin i Radom. Przede wszystkim należy podkreślić z najwyższym uznaniem wysiłek klubów, które zdołały w rekordowym czasie, przezwyciężyć ogromne trudności ze znalezieniem ekwipunku i stanęły, choć niekompletnie wyekwipowane do walki o tytuł mistrza okręgu.

Tegoroczne rozgrywki przeprowadzone zostały w jednej tylko klasie A systemem jednorundowym, przy czym składały się z dwóch turniejów. Pierwszy rozegrały między sobą kluby stołeczne WKS „Legia" i AZS Warszawa oraz KS Żyrardowianka z tym, że drużyna zajmująca ostatnie miejsce, nie weźmie udziału w drugim turnieju. — Drugi turniej już z udziałem drużyny radomskiej i lubelskiej, które w międzyczasie rozegrały spotkanie między sobą, miał wyłonić mistrza okręgu. Wszystko odbyło się szczęśliwie według zamierzeń okręgu, dzięki postawie klubów pełnej zrozumienia warunków. Turniej dał przegląd i drużyn i graczy. Po ośmioletniej przerwie nie jest źle, ale nie łudźmy się, że jest dobrze.

LEGIA NIE ZAWIODŁA

Drużyna WKS „Legia" tytuł mistrza zdobyła dzięki temu, że posiada kilka wybitnych jednostek, stwierdzić jednak należy, że i bez nich, choć z trudem, ale mimo wszystko tytuł też przypadłby jej w udziale. Drużyna wojskowych jest conajmniej o klasę lepsza od pozostałych zespołów i najsilniejszą swą pozycję ma w I-ym napadzie: Naciążek, Dolewski, Koperczyński, gdzie znów klasą dla siebie jest Dolewski oraz w bramkarzu Przeździeckim. Drugi napad, o ile zagra w nim Świcarz, podciąga się od razu co najmniej o pół klasy.

Zdaniem naszym tylko w groźnych chwilach można, jak to się mówi kłaść naraz dwa grzyby w barszcz t. j. dawać grać w jednym napadzie Dolewskiemu i Świcarzowi. Ze skrzydłowych Naciążek i Koperczyński są graczami o dobrej jeździe i technice, a przy kondycji i zgraniu stanowić będą wraz z Dolewskim doskonałą linię napadu. Skrzydła II napadu mogą powstać w kombinacji: Szymański, Majkowski, Lubański, Ślusarczyk — gdzie jedni muszą osiągnąć kondycję fizyczną inni podciągnąć się w jeździe. Obrona jest na razie najsłabszą linią Legii, której również nie dopisuje częściowo kondycja, częściowo jazda i taktyka. Ale i ta linia podciąga się wyraźnie, a najlepszy dowód, to mecz z ŁKS, gdzie nie „zawaliła" ona generalnie, jak się po cichu spodziewano, całego meczu. Pary: Czarnik i Bielawski oraz Leonardziak — Krassowski wzajemnie dopełniają się.

BLASKI I CIENIE „RADOMIAKA"

Drużyna KS „Radomiak" posiada swój najjaśniejszy punkt w Krzyżanowskim, który ma dużą szybkość i niezłą jazdę oraz dobrych graczy w Idzikowskim i Chojnackim. Dwaj pierwsi mają dużą przyszłość zwłaszcza Krzyżanowski, posiadający wspaniałe warunki fizyczne na klasycznego obrońcę, choć gra w napadzie. Drużynie „Radomiaka" trzeba poważnych spotkań, a wtedy szybko podniesie swój poziom i taktykę.

„LUBLINIANKA" POJĘTNYM UCZNIEM

Trzecie miejsce w mistrzostwach zajęła drużyna WKS Lublinianka, której najsłabszym punktem był bramkarz, mający inklinację do gry w pozycji klęczącej i odrzucający kij w momencie bronienia. Pod tym względem dużo lepszy był drugi bramkarz Bieżyca, z którego będą ludzie. Na zespole Lublinianki potwierdziła się stara i znana zasada, że lepiej grać i przegrać z mocną drużyną, niż wygrywać ze słabą. Po wysokiej porażce z Legią (22:0), następnego dnia Lublinianka zagrała o klasę lepiej taktycznie w meczu z Żyrardowianką i stosowała uparcie w linii napadu grę zespołową, co w rezultacie przyniosło jej zwycięstwo nad twardym przeciwnikiem. Lublinniacy muszą koniecznie poprawić jazdę i nabrać szybkości, a wówczas będą mogli śmiało patrzeć w przyszłość, gdyż umieją zastosować podpatrzone elementy i zasady gry zespołowej.

SPECJALIŚCI OD SPALONEGO

Sympatyczny zespół Żyrardowianki, czwarty w mistrzostwach na największe braki taktyczne: gra w hokeja tak, jak w koszykówkę. Dlatego też żadna inna drużyna nie robiła tylu spalonych w linii napadu co Żyrardowianka, a fakt ten nieraz zgóry przekreślał możność zaskoczenia mniej licznego przeciwnika. Obrona grała również nie po hokejowemu, bo pojedyńczo, co pozwalało objeżdżać każdego oddzielnie. Jeśli drużyna ta popracuje nad taktyką i opanuje przechodzenie ze sfery neutralnej do strefy napadu bez spalonych, wówczas, przy jej już dzisiaj największej i rzucającej się w oczy ambicji całego zespołu, osiągnie niejeden cenny sukces. Z zawodników najlepiej prezentuje się Cieplak, gracz o niezłej technice i przebojowości, następnie idą Pindor i Potocki, który najwięcej wychodzi na spalone, ale jest bardzo ambitny.

CZY AZS WSKRZESI SWĄ PIĘKNĄ TRADYCJĘ?

Zespół AZS Warszawa, który z Legią przegrał 0:12 i z Żyrardowianką 1:8, ma wszelkie dane na podniesienie klasy swej gry i zabiega o to usilnie, gdyż na razie on jeden wysłał do Krynicy na kursy przodowników organizowane przez PZHL, dwóch swych graczy, którzy będą podciągali w grze swych kolegów. Może też AZS-owi uda się, po pewnym czasie wskrzesić tradycję dawnego AZS Warszawa, który przez szereg lat był mistrzem Polski.

Na tym możnaby zakończyć omówienie drużyn, ale są jeszcze pocieszające wiadomości z terenu. Oto w Lublinie powstała również drużyna AZS Lublin, która dzięki nieznajomości adresów spóźniła się ze zgłoszeniem do rozgrywek o mistrzostwo okręgu, a są pewne dane na to, że odgerałaby w nich niepoślednią rolę. Drużyna ta bawiła w czasie świąt w Zakopanem i tam grała mecz z Wisłą z Zakopanego (wzmocniona przez dwóch graczy Wisły krakowskiej) ulegając jej 3:4 po dogrywce i Piastowi z Cieszyna 3:8. Wyniki te ze względu na klasę przeciwników, każą się liczyć poważnie z AZS Lublin. Prócz tej drużyny zgłasza się jeszcze z terenu Radomia druga drużyna, a mianowicie Radomskie Koło Sportowe. Rywalizacja drużyn na terenie dawnego miasta najlepiej wpływa na podniesienie poziomu i pozwoli Warszawskiemu OZHL utworzyć podokręg Lubelsko - Radomski, a może i dwa oddzielne podokręgi, co czas dopiero pokaże.

Jedno jest pewne: hokej ruszył w Okręgu Warszawskim!

Zenon Paruszewski

Sportowcy w wyborach

Zarząd Główny Związku Robotn. Stowarzyszeń Sport. wydał odezwę do sportowców polskich. W odezwie czytamy m. in.:

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P. powołany do życia w roku 1927, od chwili swego powstania postawił sobie za zadanie upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu wśród klasy robotniczej.

Wyraźne podłoże ideologiczne pracy ZRSS, jego przeciwstawianie się ustrojowi kapitalistycznemu i wychowanie młodych aktywnych działaczy klasy robotniczej — spowodowało zaciekłe ataki na sport robotniczy. Jednak praca ZRSS dała należyte wyniki. Okazało się to dobitnie w czasie okupacji, kiedy sportowcy i działacze sportu robotniczego stanęli w pierwszym szeregu Polski walczącej.

Założenia ideologiczne na których opierał się ZRSS, są obecnie fundamentem Polski Ludowej. Tezy ZRSS w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, tak zwalczane poprzednio, stały się obecnie podstawą polityki państwowej na tym odcinku.

Dla przyszłości Państwa Polskiego doniosłą rolę posiada biologiczne odrodzenie Narodu, przywrócenie pełni sił życiowych, wyrobienie prężności i dynamiki młodego pokolena. Jednym ze środków, mających doprowadzić do tego odrodzenia, jednym z czynników wychowania jednostki i społeczeństwa — jest wychowanie fizyczne i sport.

ZRSS zdając sobie sprawę, że:

— obecny Rząd jest reprezentantem szerokich mas ludowych,

— przeprowadzone reformy społeczne i gospodarcze dają podstawę dla gospodarki planowej, prowadzonej dla potrzeb społecznych,

— podniesienie dobrobytu jest uwarunkowane zgodnym wysiłkiem społeczeństwa, a więc ZWYCIĘSTWEM PRZY WYBORACH LISTY NR. 3 BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH.

— wzywa wszystkich sportowców do rzetelnego spełnienia swego obowiązku obywatelskiego w dniu 19 b. m.

K.S. Grochów – Wisła (Kraków) 14:2

Wiślacy walczyli fair i z sercem

Mimo zapowiedzi, iż hala na Służewcu będzie ogrzana, walki odbyły się wczoraj przy temperaturze kilkunastu stopni poniżej zera. Zawodnicy walczyli, mając skostniałe mięśnie, a publiczność zgromadzona w liczbie około 3.000 osób rozgrzewała zmarznięte nogi i ręce przez uprawianie zbiorowej gimnastyki.

Drużyna pięściarska krakowskiej Wisły, która wczoraj przegrała wysoko w stosunku 14:2, swą dżentelmeńską postawą i okazanym sercem do walki zrobiła dobre wrażenie i zdobyła sobie uznanie publiczności. Oczywiście umiejętności bokserskie drużyny krakowskiej są jeszcze nikłe, nie mniej jednak materiał jest dobry i po dłuższym treningu i stoczeniu większej ilości walk, Wiślacy odegrają jeszcze rolę w boksie polskim.

W wadze muszej Patora (Grochów) już w pierwszej rundzie miał tak zdecydowaną przewagą, że po skończeniu rundy sekundant Wisły poddał swego zawodnika Kobę.

W wadze koguciej Grochów uzyskał dwa punkty, wskutek nadwagi zawodnika Wisły Bastera. Zawodnicy tej wagi: Satkowski (Grochów) i Baster (Wisła) stoczyli walkę towarzyską. Grochowianin mimo, iż miał swój słaby dzień, wygrał walkę wysoko na punkty. Baster wykazał brak rutyny, słabe krycie. Również w zwarciu Szatkowski był lepszy.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwana była walka **w wadze piórkowej** między Gromalą (Wisła), który w ostatnią niedzielę wygrał z Antkiewiczem a Sobkowiakiem. Po raz ostatni zawodnicy ci spotkali się przed 8-miu laty we Lwowie i wówczas Sobkowiak przegrał przez k. o. Na ogół oczekiwano, że Gromala powtórzy swój sukces z ostatniej niedzieli. Przez dwie pierwsze rundy, podczas których Gromala walczył defensywnie, zdawało się, że może zwycięży nieznaczną różnicą punktów. Tymczasem w trzeciej rundzie, gdy przeszedł do ofensywy, odsłonił on szereg braków technicznych i taktycznych, które doskonale wyzyskał rutynowany Sobkowiak. Spotkanie zasłużenie wygrał Sobkowiak nieznaczną różnicą punktów.

W wadze lekkiej Komuda (Grochów) miał ułatwione zadanie w walce z Dudzińskim, który okazał się przeciwnikiem bardzo słabym. Komuda w dalszym ciągu nie mając silnego ciosu, nie umie swej przewagi technicznej należycie wykorzystać. Po trzech rundach wygrał Komuda wysoko na punkty.

W **wadze półśredniej** Natkaniec (W) miał za przeciwnika Więcha. Z całej drużyny Wisły jedynie Natkaniec w walce ze słabszym Więchem zdobył 2 punkty. Zasłużone zwycięstwo Natkańca powitano oklaskami.

W wadze średniej Majewski (G) stoczył walkę z Kozłowskim (W). I w tej walce grochowianin miał przewagę, a w trzeciej rundzie wprost demolował swego przeciwnika w zwarciach. Warszawianin wygrał wysoko na punkty.

Burzę oklasków powitano ukazanie się na ringu Kolczyńskiego, który walczył w wadze **półciężkiej** przeciw dobremu i twardemu zawodnikowi krakowskiemu Żbikowi. W pierwszej rundzie już Żbik zapoznał się z ostrymi ciosami Kolczyńskiego, zadawanymi z obu rąk. W drugiej rundzie udało się Żbikowi kilka razy trafić Kolczyńskiego, który w trzeciej uniesiony już gniewem zasypał Żbika gradem ciosów głównie w żołądek. Żbik bohatersko walczył do końca meczu. Oczywiście zwycięstwo Kolczyńskiego było bezapelacyjne.

W **wadze ciężkiej** Archacki (G) w spotkaniu ze Staszkiewiczem (W) miał olbrzymią przewagę techniczną. W drugiej rundzie już zanosiło się na k. o. Dopiero w trzeciej rundzie Staszkiewicz po zainkasowaniu kilku potężnych sierpów zrezygnował z dalszej walki. Mecz zakończył się zwycięstwem Grochowa 14:2.

Sędziował w ringu ob. Sierota. Na punkty: Pieszak, Kupfrestein i Twardowski.

(Ltn)

Cracovia, Wisła, Ł.K.S. i Lechia

finalistami w mistrzostwach hokejowych

Ł. K. S. — Legia 2:0

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem i pewnymi nadziejami półfinałowe zawody hokejowe o mistrzostwo Polski między b. wicemistrzem Ł. K. S. a Legią nie dostarczyły spodziewanych emocji. W pierwszym rzędzie grę utrudniał padający śnieg, który pokrył lód tak grubą warstwą, że chwilami krążek w nim ginął. Ł. K. S. który był technicznie lepszy, łatwiej sobie dawał radę z ciężkim boiskiem. Obie drużyny nie wykazały wysokiej formy. W Legii całkowicie zawiedli Dolewski i Świcarz, z którymi po cichu łączono nadzieje na zwycięski rewanż. Ani jednemu, ani drugiemu nie udało się przebić muru obrony Ł. K. S.

Zasadniczo dzięki lepszej technice Ł. K. S. miał więcej z gry, nie mniej jednak Legia często atakowała i stwarzała niebezpieczne sytuacje podbramkowe, których nie potrafiła wykorzystać. W pierwszej tercji bramkę dla ŁKS strzela Czyżewski, który mówiąc nawiasem grał bardzo niebezpiecznie, zaś na początku drugiej rundy drugą bramkę zdobył Król. Dla Legii trzecia tercja stworzyła szereg okazji do wyrównania. Nic jednak nie wychodziło. Nawet rzut karny, strzelany przez Dolewskiego, świetnie grający Makutynowicz obronił. W trzeciej rundzie Ł. K. S. grał długi czas we trójkę.

Tak więc Legia po raz drugi zeszła z boiska pokonana i tym samym zakończyła swój udział w dalszych finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Sędziowali: W. Kuchar i Trytko. Widzów około 1000. Ltn.

*

W dalszych rozgrywkach półfinałowych padły następujące wyniki:

WISŁA WYELIMINOWAŁA SIEMIANOWICZANKĘ

Kraków, tel. wł. Wisła — Siemianowiczanka 4:4 (0:2, 1:2 ,3:0). W pierwszych dwu tercjach przewagę miała Siemianowiczanka, dopiero w trzeciej tercji Wisła wyrównała strzelając 3 bramki. Gra przez cały czas żywa i emocjonująca.

LECHIA — POMORZANIN 1:0

POZNAŃ (tel. wł.). Wielki śnieg na lodzie utrudniał niesłychanie grę obu drużynom, tak, że wszelkie dryblingi były uniemożliwione. Najlepszym na boisku był obrońca Lechii, dr Kasprzak, inicjator wszystkich akcji ofensywnych. Bramka dla Lechii padła w drugiej tercji. Widzów kilka tysięcy.

TERMINARZ FINAŁÓW

24.I Lechia — Cracovia i ŁKS — Wisła.

25.I Lechia — Wisła i ŁKS — Cracovia.

26.I ŁKS — Lechia i Cracovia — Wisła.

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA KIEROWNIKA SEKCJI HOKEJOWEJ CRACOVII

KRAKÓW (tel. wł.). Zarząd PZHL utrzymał w mocy przedwojenną dożywotnią dyskwalifikację kierownika sekcji hokejowej Cracovii, Edwarda Pawłowskiego, za szkodliwą działalność w sporcie hokejowym.

Piłka nożna na Śląsku

KATOWICE (tel. wł.). W rozgrywkach o puchar Zjednoczenia Przemysłu Cynkowego padły następujące wyniki: Bildou — Katowice II 12:0 (3:0), Łagiewniki — Huta Pokój 2:1 (1:0), Batory — Orzeł (Brzeziny) 3:1 (2:0), Walcownia (Dziedzice) — Siemianowiczanka 5:1 (1:0).

Rozgrywki o mistrzostwo kl. A: Ruch — Kopalnia (Katowice) 7:1 (6:0), Pogoń (Katowice) — Kresy (Chorzów) 4:3 (2:0), Concordia — Wawel 3:1 (1:0), Wyzwolenie (Michałkowice) — Naprzód (Janów) 8:2 (2:1), Naprzód (Rydułtowice) — Czarni 4:3 (2:1).

Zjednoczeni - Warta 10:6

BYDGOSZCZ (tel. wł.). Mecz o drużynowe mistrzostwo w boksie miał sensacyjny przebieg:

W w. muszej Borowicz (Z) wygrał przez techniczny k. o. z Jędraszkiem (W), w w. koguciej Jóźwiak (Z) wygrał na punkty z Szymańskim (W), w w. piórkowej w najpiękniejszej walce dnia Leczkowski (Z) wygrał na punkty z Koziołkiem (W), w w. lekkiej Sowiński (Z) wygrał na punkty z Polusem (W), w w. półśredniej Wikliński (Z) wygrał na punkty z Jareckim (W), w w. półciężkiej Suszyński (Z) przegrał przez k. o. w pierwszym starciu z Szymurą (W), w w. ciężkiej Chyła (Z) przegrał przez k. o. w pierwszym starciu z Klimeckim (W).

Batory - P.Z.L. Rzeszów 14:2

CHORZÓW (tel. wł.). Jedyne dwa punkty uzyskali goście w w. muszej wskutek nadwagi Bazarnika. Drużyna rzeszowska przedstawiła bardzo niski poziom boksu, odpowiadający średniej B-klasie. Wszystkie spotkania, za wyjątkiem jednego — zakończyły się nokautami.

Ł.K.S. - H.C.P. 11:5

POZNAŃ (tel. wł.). Mimo wysokiego zwycięstwa łodzianie rozczarowali pod każdym względem. W szczególności słabą formę wykazał mistrz Polski Stasiak, który z trudem uzyskał wynik remisowy. Również brak formy i kondycji wykazał Olejnik, aczkolwiek walkę swą wygrał na punkty.

ZWYCIĘSTWO MKS W GDYNI

GDYNIA. M. K. S. — I K. S. (Wrocław) 13:3.

ZWYCIĘSTWO LUBLINIANKI

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.). Mecz o drużynowe mistrzostwo między CKS a Lublinianką zakończył się zwycięstwem Lublinianki 9:7.

DALSZY CIĄG WIADOMOŚCI SPORTOWYCH NA STR. 5.

W PARTII PPS

Obrady Aktywu Kolejarzy PPS Warszawa-Zachód

W ub. tygodniu odbyła się konferencja aktywu Kolejarzy PPS, Dzielnicy Warszawa Zachód, na której byli obecni przedstawiciele wszystkich Kół dzielnicowych: maszynistów, drużyn konduktorskich, drogowców, SOK, warsztatów elektrotechnicznych i. in. Na konferencji przemawiali poszczególni działacze organizacyjni ze wszystkich ośrodków lewobrzeżnej części węzła warszawskiego.

Wszyscy mówcy podkreślili, że inicjatywa i pierwsze pionierskie wysiłki przy odbudowie węzła warszawskiego są dziełem towarzyszy z Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy nie czekając na wezwanie, od razu po uwolnieniu naszego terenu spod okupacji niemieckiej przystąpili do pracy nad odbudową linii i do zabezpieczania przed rabunkiem niewywiezionego przez okupanta sprzętu.

Stwierdzono również, że opóźnienie przy wywożeniu szyn i podkładów przez okupanta było wynikiem odpowiedniej akcji towarzyszy kolejarzy, którzy ściągnięci przymusowo do prac przy rozbiórce torów przez kompanie pionierów kolejowych niemieckich do kładali wszystkich sił, by prace te posuwały się w tempie żółwia.

Obowiązek swój towarzysze ci spełnili z narażeniem życia, ratując duże ilości szyn i podkładów, stanowiących później zaczątek torów w pierwszym okresie odbudowy kolejnictwa.

Wśród zasłużonych przy tej pracy towarzyszy wymieniono tow. tow. Marczaka, tow. Kosiorkiewicza, który nawet za wysadzenie kotła został aresztowany i in.

Towarzysze ci wracając do pracy w niepodległej Polsce, nie pytali się o wynagrodzenie, ani o wysokość stawek, pytali się tylko swych uczuć, co do nich należy.

Warunki pracy, płace i zaopatrzenia kolejarzy pozostawiają wiele do życzenia. Jednakże kolejarze wierzą, że realizacja zasad głoszonych przez Polską Partię Socjalistyczną zabezpieczy należycie ich byt, wierzą, że ofiarna ich praca w ciągu okresu walki z okupantem spotka się z należytym uznaniem.

Aktyw Kolejarzy Warszawy Zachodniej wyraził władzom partyjnym pełne zaufanie. Wierzy, że tak, jak przed wojną PPS stała na straży spraw kolejarskich, broniąc ich w miarę sił przed wyzyskiem, tak i dzisiaj zrobi wszystko, co będzie mogła, by poprawić ich byt. Zaufanie to wynika z wieloletniego doświadczenia i znajomości towarzyszy, którzy sprawę zabezpieczenia bytu kolejarzy postawili sobie za jedno z podstawowych zadań.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć PPS bojowniczki sprawy robotniczej.

Nowe Koło PPS przy Zarz. Kom. Hod. Koni i Wyścigów

Dnia 12 bm. na terenie Zarządu Komisarycznego Hodowli Koni i Wyścigów Konnych zostało utworzone Koło PPS. Na zebranie organizacyjne z ramienia Miejskiego Komitetu PPS przybył tow. Maciejka, który w obszernym przemówieniu scharakteryzował znaczenie Polskiej Partii Socjalistycznej w życiu Polski.

Dzięki bojowej postawie w walce o swe ideały, dzięki zrozumieniu najważniejszych wymagań życia gospodarczego, społecznego, politycznego i wreszcie narodowego, Polska Partia Socjalistyczna stała się awangardą ruchu robotniczego i tych wszystkich, którzy ukochali niepodległość, wolność i sprawiedliwość społeczną. Prelegent omówił twórczą rolę PPS w Polsce odrodzonej, w której Organizacja nasza dzięki swej inicjatywie i żywotności osiąga swe cele.

Po przemówieniu tow. Maciejki, wszyscy obecni postanowili przystąpić do PPS. W skład zarządu nowego Koła weszli tow. tow. Jednarzewski, Jagodziński, Włosek, Limański, Rutkowski, Kucharski i Lipny.

Młodzież w bloku demokratycznym
Przedwyborczy wiec młodzieży

W niedzielę 12 bm. odbył się w kinie „Atlantic" wielki wiec przedwyborczy młodzieży warszawskiej, zorganizowany przez OMTUR, Związek Walki Młodych i Związek Młodzieży Demokratycznej.

Sala zapełniła się tłumem młodzieży. Podium udekorowano emblematami OMTUR, ZWM, ZMD. Biały napis na czerwonym tle głosił: „Zwycięstwo Bloku Demokratycznego zapewni młodzieży przyszłość". Balkony przystroiły sztandary organizacyjne.

Przemówienia, uzasadniające konieczność złożenia głosów na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych, jako twórcy wspaniałych możliwości rozwojowych dla przyszłych pokoleń, wygłosili: kol. Rostkowski (ZMD), tow. Rzeszot (OMTUR) i tow. Sławiński (ZWM). Następnie młodzież przyjęła rezolucję wysuwającą szereg postulatów. Oto najważniejsze:

„Zorganizowana w Związku Walki Młodych, w Organizacji Młodzieży TUR, Związku Młodzieży Demokratycznej i niezorganizowana młodzież Warszawy, na wiecu w dniu 12 stycznia 1947 w kinie „Atlantic" zgłasza swą gotowość do pełnego poparcia Bloku Stronnictw Demokratycznych w nadchodzących wyborach w dniu 19 stycznia br.

Zebrani na wiecu, wzywają całą młodzież Polski i stolicy do demonstracyjnego głosowania na Demokratyczny Blok Wyborczy. Głosując na Blok Demokratyczny przyczynimy się do szybszej odbudowy Stolicy. Od przyszłego Sejmu, w którym będą również posłowie, przedstawiciele młodzieży, żądamy realizacji następujących postulatów młodzieży polskiej:

Rozszerzenie praw politycznych i obywatelskich młodzieży.

Pełnej realizacji 8-letniej szkoły powszechnej, jednolitej w mieście i na wsi, poprawy bytu nauczycieli, urzeczywistnienia bezpłatności nauki w szkole powszechnej i średniej, ustawowego zabezpieczenia rozbudowy szkolnictwa zawodowego, przysposobienia przemysłowego, rozbudowy sieci burs i stypendiów, udostępnienia studiów na wyższych uczelniach oraz reformy studiów i nauczania.

Z życia Zw. Poligraficznego

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego zawiadamia, iż w dniu 14 b. m. o godz. 16-ej w stołówce CZPZG ul. Słupecka 2-a odbędzie się zebranie pracowników administracyjnych, zatrudnionych w przemyśle poligraficznym. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Jak Niemcy germanizowali polskie dzieci

Akcja poszukiwań i rewindykacji zatacza coraz szersze kręgi

Pisaliśmy niedawno o akcji poszukiwań dzieci polskich, wywiezionych przez Niemców.

Ogół naszego społeczeństwa nie wiele wie o tej akcji, prowadzonej od dłuższego czasu, a dzisiaj zataczającej coraz szersze kręgi i cieszącej się poparciem zarówno Biura Poszukiwań UNRRA w Niemczech, jak i władz polskich w kraju.

GERMANIZACJA — ZBRODNIĄ PRZECIW LUDZKOŚCI

Akcję rewindykacji dzieci polskich, można było rozwinąć w pełni w chwili odnalezienia w Łodzi i na Śląsku rewelacyjnych dokumentów, świadczących niezbicie o planowej, systematycznej polityce germanizacyjnej, prowadzonej przez Niemców właśnie m. in. drogą wywożenia dzieci i umieszczania ich w niemieckich rodzinach zastępczych.

Odpowiednie ministerstwa wspólnie z PCK podjęły energiczną akcję mającą na celu dalsze poszukiwanie odnośnych dokumentów. Dokumenty takie, potwierdzające fakt wywożenia dzieci polskich potrzebne są zarówno w celach odszukania tych dzieci, jak również jako materiał, który Polska będzie mogła przedstawić na konferencji pokojowej. Polskie materiały i polskie oskarżenie wpłynąć powinno na uznanie przez świat germanizacyjnej polityki niemieckiej za zbrodnię przeciw ludzkości.

DZIESIĄTKI TYSIĘCY WYWIEZIONYCH DZIECI

Liczba dzieci zaginionych w Niemczech wynosi dziesiątki tysięcy. Są to zarówno dzieci wywiezione do obozów czy na roboty z rodzicami i później w Niemczech odłączone i zaginione, jak również dzieci wywiezione wyłącznie w celach germanizacyjnych.

Niemcy w swej zbójeckiej polityce nie wahali się przed niczym. Wywozili dzieci z domów opiekuńczych i szkół, pod rozmaitymi pretekstami zabierali dzieci rodzicom, „przywłaszczali" sobie dzieci tych Polaków, którzy nie chcieli przyjąć narodowości niemieckiej, zabierali urodzone w obozach koncentracyjnych niemowlęta itd. Urządzali „akcje specjalne" np. na Zamojszczyźnie), których ofiarami padały tysiące maleństw polskich wydartych z rodzinnych domów.

W akcji tej współdziałały zgodnie niemieckie władze administracyjne z partią hitlerowską i Gestapo.

BADANIA RASOWE I POLITYCZNE

Wywożone dzieci umieszczane były w specjalnych obozach w Niemczech, gdzie przeprowadzono nad nimi badania, klasyfikując je pod względem zdrowotnym, rasowym, politycznym itp. Następnie, po opatrzeniu ich dowodami osobistymi „czysto" niemieckimi na nowe nazwiska, kierowano albo do rodzin niemieckich, albo do domów wychowawczych, albo do obozów doświadczalnych.

W jednym z takich obozów w Cieszynie wychowywano dzieci na bestie, na przyszłych zbirów, przyszłych wykonawców egzekucji, jednym słowem na „ludzi - zwierzęta". W innym obozie w Lublińcu na Górnym Śląsku przeprowadzano na młodocianych ofiarach doświadczenia naukowe.

WYCHOWAĆ NA DOBRYCH NIEMCÓW

Wśród szeregu cennych dokumentów, które znajdują się w rękach PCK widzimy na przykład kartki z kartoteki wywożonych dzieci.

Oto dokument, opatrzony fotografią, na nazwisko: Julia Stempin, urodzona w roku 1932, koło Wielunia. W odpowiednich rubrykach uwagi na temat jej politycznego „oblicza"(!) zachowania się w obozie, uwagi o zdrowiu, jakieś znaki magiczne, mówiące o czystości rasy. W ogólnym wniosku stwierdzono, że dziewczynka sprawia złe wrażenie i że potrzeba jej silnej ręki dla „wychowania na dobrą Niemkę".

Z fotografii patrzy na nas smutno dziecinna twarzyczka z krótko ostrzyżonymi włosami. W rubryce: „zachowanie w obozie", podkreślone między innymi zarzutami: „wielokrotnie kradła żywność".

Inna kartka: Zdzisław Denuszek, urodzony w roku 1934. Znowu ogólna opinia o zachowaniu ujemna. „Mówi bardzo źle po niemiecku. Pod właściwym kierunkiem można wychować go na dobrego Niemca".

DOSTARCZAĆ POSIADANE WIADOMOŚCI

Znalezione kartoteki i inne dokumenty (czasami fotografie jakiegoś zbira niemieckiego, który kierował wychowaniem dzieci „na porządnych Niemców") nie są jedynymi źródłami informacji o zaginionych dzieciach. Polska misja nie ustaje w pracy nad zbieraniem innego rodzaju dowodów. Duże znaczenie mają w pracy misji wiadomości dostarczane przez rodziców wywiezionych wraz z dziećmi, a później rozdzielonych. Pewne wiadomości można wydobyć od aresztowanych przestępców niemieckich.

Polskie społeczeństwo nie docenia, niestety wagi posiadanych niejednokrotnie informacji i nie udziela ich Czerwonemu Krzyżowi. Np. ostatnio dopiero wyszło na jaw, że matki, które urodziły dzieci w Oświęcimiu tatuowały je specjalnym znakiem. Wiedziała o tym duża ilość byłych więźniarek Oświęcimia. Wiadomość ta oddałaby misji polskiej duże usługi już wcześniej przyczyniając się w dużym stopniu do rozpoznawania polskich dzieci.

Dotąd sprowadzono już z Niemiec przeszło półtora tysiąca dzieci. Akcja rewindykacyjna napotyka na trudności. Niemcy nie chcą przyznawać się do przybranych dzieci, a maleństwa często nie wiedzą o swym pochodzeniu.

Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie akcja ta nabierze w kraju większego rozgłosu. Dotychczas zgłoszenia o poszukiwaniu dzieci zgłosiło tylko 5.000 rodzin. A wiemy przecież, że wywiezionych dzieci było znacznie więcej.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało wszystkim podległym sobie placówkom wojewódzkim okólnik polecający zbieranie materiałów dotyczących wywiezionych do Niemiec dzieci.

Sprawa jest paląca. Każdy dzień spędzony przez dziecko polskie w niemieckiej rodzinie czy w niemieckim domu wychowawczym zatruwa mu duszę. Zbyt wielkie ponieśliśmy już straty w ludziach w tej wojnie

R.

Zaświadczenie o legalnie upolowanej zwierzynie

Celem zwalczania nielegalnego handlu zwierzyną łowną, pochodzącą z kłusownictwa, każda sztuka zwierzyny znajdująca się w handlu, bądź w zakładach gastronomicznych winna posiadać świadectwo pochodzenia.

Do wydawania świadectw pochodzenia, stwierdzających legalne pochodzenie zwierzyny, upoważnione zostały: administracja Lasów Państwowych, administracje majątków państwowych oraz dzierżawcy terenów gromadzkich.

M.Z.K. walczą energicznie z silnym opadem śnieżnym

Temperatura podniosła się. Wczoraj notowano w Warszawie zaledwie 8 st. mrozu. W ciągu całego dnia padał śnieg. Podobny stan pogody przewidywany jest na dziś.

Dość duży opad śnieżny wpłynął na pewne trudności w komunikacji miejskiej, zwłaszcza, że ZOM niestety, jak to przewidywaliśmy we wczorajszym naszym artykule, nie jest w stanie wydajnie przystąpić do pracy. W każdym razie wczoraj tej pracy nie zauważyliśmy.

Tramwaje kursowały w ślimaczym tempie, zbijając się w t. zw. stada, nie mniej jednak nie wycofano wczoraj ani jednego wozu.

Po południu ruszyły solarki i pługi śnieżne, które wyraźnie podreperowały sytuację. Dziś w nocy solarki i pługi pracować będą bez przerwy do rana. MZK zapewnia, iż zrobi wszystko, by ludność pracująca nie miała przykrych niespodzianek w komunikacji miejskiej.

Rośnie sieć sklepów spółdzielczych

W sobotę — odbyło się uroczyste otwarcie 50-tego sklepu Spółdzielni Warszawa — Śródmieście przy ul. Wspólnej 46-48.

Po powitaniu gości i członków przez prezesa spółdzielni Warszawa — Śródmieście, tow. Cyprysiaka — prezes „Społem" tow. J. Żerkowski dokonał przecięcia wstęgi, podkreślając jednocześnie dynamikę spółdzielczości stołecznej, dążącej konsekwentnie do realizacji hasła: Jeden sklep spółdzielczy na 1000 mieszkańców.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 50.000.000 sztuk etykiet.

Oferty z podaniem ceny, terminów wykonania, dostawy, warunków płatności należy składać w bezfirmowych zalakowanych kopertach w DPMS w Warszawie, Leszno 1, do dnia 22.I.1947 r.

Etykiety winny być dostarczone sukcesywnie w terminie 3 miesięcy.

Tytułem wadium należy złożyć 5% od sumy zamówienia.

Wzory etykiet oraz bliższe informacje w Dziale Zakupów DPMS, pokój Nr 212, w godzinach od 10-ej do 13-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25.I.1947 o godzinie 11-ej.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywu.

2756

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego

Ostatnie wiadomości sportowe

Turniej piłki ręcznej Sportowych Klubów Spółdzielczych

W sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie w sali YMCA pierwszy ogólnopolski turniej piłki ręcznej sportowych klubów spółdzielców.

W turnieju wzięły udział zespoły z następujących miast: Kalisza, Krakowa, Krosna n/Odrą, Lublina, Łodzi, Poznania, Radomia, Warszawy, Wrocława. Byliśmy świadkami masowego udziału zawodniczek i zawodników z całej Polski.

W ogólnym dążeniu naszych władz do umasowienia sportu, a przez to do tężyzny narodu, tego rodzaju turniej jest jednym z kroków naprzód.

Turniej rozpoczął się defiladą zawodników.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

S o b o t a:

piłka siatkowa drużyn żeńskich:
Łódź — Kraków 2:1, Warszawa — Wrocław 0:2, Kraków — Wrocław 2:0;

piłka siatkowa drużyn męskich:
Kraków — Lublin 2:1, Łódź — Poznań 2:0, Warszawa — Radom 2:0, Lublin — Bydgoszcz 2:0, Łódź — Wrocław 2:1, Radom — Kalisz 2:0;

piłka koszykowa drużyn męskich:
Warszawa — Krosno 38:4, Lublin — Poznań 12:19, Radom — Wrocław 22:20, Łódź — Kraków 39:6, Warszawa — Wrocław 14:9, Kraków — Poznań 8:26, Lublin — Łódź 14:30, Krosno — Radom 16:25, Łódź — Poznań 37:10, Lublin — Kraków 34:9, Warszawa — Radom 31:11, Wrocław — Krosno 18:13.

N i e d z i e l a:

piłka siatkowa drużyn żeńskich:
Wrocław — Łódź 0:2, Kraków — Warszawa 2:1;

piłka siatkowa drużyn męskich:
Kraków — Bydgoszcz 2:0, Warszawa — Kalisz 2:0, Poznań — Wrocław 0:2, Kraków — Łódź 0:2, Warszawa — Łódź 2:0:

piłka koszykowa drużyn męskich o 3 i 4 miejsce:
Poznań — Radom 20:0 (walcover);

piłka siatkowa drużyn żeńskich:
Warszawa — Łódź 1:2;

Piłka siatkowa drużyn męskich:
Warszawa — Kraków 2:0;

piłka koszykowa drużyn męskich — finał:
Warszawa — Łódź 25:35.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsca zajęli:

piłka siatkowa drużyn żeńskich:
1) Łódź, 2) Kraków, 3) Wrocław, 4) Warszawa;

piłka siatkowa drużyn męskich:
1) Warszawa, 2) Łódź, 3) Kraków;

piłka koszykowa drużyn męskich:
1) Łódź, 2) Warszawa, 3) Poznań, 4) Radom.

Na zakończenie turnieju przemówił tow. J. Żerkowski, prezes „Społem", dziękując w imieniu władz spółdzielczych zawodnikom i organizatorom. Tow. Żerkowski podkreślił udział w turnieju drużyn z Krosna n/Odrą i Wrocławia. Udział tych drużyn — wbrew propagandzie zagranicznej — świadczy o polskości Ziem Zachodnich.

K.

A.Z.S. (Warszawa) mistrzem w siatkówce żeńskiej

GDAŃSK (tel. wł.). Po dwóch dniach rozgrywek o mistrzostwo w siatkówce żeńskiej do finału zakwalifikowały się następujące zespoły: Wisła (Kraków) i Pomorzanin w grupie I i AZS (Warszawa) i Lublinianka w grupie II.

W walkach finałowych o pierwsze miejsce AZS (Warszawa) pokonał Wisłę 2:1, a o 3 miejsce Pomorzanin zwyciężył Lubliniankę 2:0. Mistrzem Polski w siatkówce żeńskiej na rok 1947 została drużyna AZS (Warszawa).

Kalbarczyk mistrzem Warszawy w jeździe szybkiej

Drugi dzień mistrzostw łyżwiarskich w jeździe szybkiej na Jeziorku Kamionkowskim, odbył się w warunkach b. ciężkich, podczas śnieżycy. Wyniki biegu były następujące:

1.500 m.: 1) inż. Kalbarczyk J. — 2:44,2, 2) Rytter — 2:49,2, 3) Kowalski — 2:59,2, 4) Jarząbek — 3:11,0, 5) Kalbarczyk K. — 3:12,0, 6) Ostrowski — 3:12,1.

5.000 m: 1) Kalbarczyk J. — 10:21,2, 2) Rytter — 10:26,2, 3) Kowalski — 10:43,8, 4) Jarząbek — 12:50,2, 6) Zygrzak — 13:31,4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął inż. Kalbarczyk Janusz, zdobywając mistrzostwo Warszawy, uzyskując 224,51 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) Rytter — 229,59 pkt., 3) Kowalski (MKS Warszawa) — 235,37 pkt., 4) Jarząbek (KWS „Legia") — 264,81 pkt., 5) Ostrowski (KS „Lechia" Gdańsk) — 270,78 pkt., 6) Kalbarczyk Kazimierz (MKS „Olimpia" Elbląg) — 276,31 pkt.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Poniedziałek godz. 18 — „Penelopa".
Wtorek godz. 18 — „Szkoła obmowy".
Środa godz. 18 — „Krakowiacy i górale" (występ gościnny Teatru Wojska Polskiego z Łodzi).
Czwartek godz. 14 i 18 „Krakowiacy i górale".
Piątek godz. 14.30 „Szkoła obmowy" (Bezpłatne przedstawienie dla wojska z okazji rocznicy oswobodzenia Stolicy.
Sobota godz. 14 i 18 „Krakowiacy i górale".
Niedziela godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 18) godz. 18 „Faust".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniawskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

TEATR STUDIO (Karowa): „W małym domku".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

KUKUŁKA KLUB SATYRYKÓW (w kawiarni „Reduta", Nowy Świat 8): codziennie o godz. 19.00 „Kpinki spod choinki".

TEATR „STUDIO"
(w dnie przedwyborcze)

W dniu 17 i 18 bm. w Teatrze „Studio" przedstawienia zamknięte, całkowicie wyprzedane.
Dnia 19 bm. teatr nieczynny.

KINA

KINO „PALADIUM" (ul. Złota 5): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 12,30, 15, 17.30, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4: „Zaczarowany kwiat".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Podrzutek".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK, 14 STYCZNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik por. 6.30 Muzyka por. 7.05 Muzyka. 7.40 Muzyka. 12.35 Pieśni. 13.25 Muz. obiadowa. 15.20 „W zimowy wieczór przy kołowrotku". 15.40 Pieśni w wykon. Ant. Kaweckiej. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Konc. dawnej muzyki. 17.05 „U naszych przyjaciół". 17.25 Muzyka rozrywkowa. 18.07 Muzyka. 18.30 Nauka przy głośniku 19.00 Konc. symf. 20.00 Dzien. wiecz. 20.25 Aud. rozr. 21.25 Recital fort. St. Szpinalskiego. 21.40 Rad. Uniw. Lud. 22.00 „Lalka". 22.25 Aud. rozrywk. 23.10 Ost. wiad. dziennika radiowego. 23.30 Muz. poważna.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozrywk. 14.15 Recital fort. 18.45 Konc. życzeń. 19.25 Konc. muz. rozrywk. 22.05 Konc. muz. poważ. 23.00 „Norweg jako plastyk".

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 83-[illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 48 skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8 67 59 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — Firma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3-A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET — B—19005 — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr [illegible]

Marian Podkowiński

Światła i cienie francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech

Baden-Baden, w grudniu.

Pociąg nasz wolno sunie po naprawionym moście na Renie. Przed nami leży panorama potrzaskanej Moguncji, możnego ongiś miasta biskupów reńskich. Za nami pola winne, słynne „złoto Renu" i zachwaszczone pastwiska bez trzód. Francja, która okupuje te tereny, potrzebuje mięsa, bo głodny Paryż atakuje ministrów. Polityka zaś „corned beaf'ów" jest dzisiaj wcale finezyjną bronią.

Ostra ręka

Nie można powiedzieć o Francuzach, że szanują Niemców. Tu panuje zupełnie inny duch, bardziej ostry klimat polityczny niż w choćby o godzinę jazdy stąd położonym Frankfurcie nad Menem. Jakby dwa światy i dwa narody — niemieckie. Tam buta i tupet, iście pruskie, tutaj — mimo słońca i winnic — strach, może obojętność, ale zawsze smutek.

Saarbruecken, Saarlautern, Kaiserlautern, na całej tej „paryskiej" trasie kolejowej znać rękę okupanta, który wiele — widać — sam doświadczył, skoro tak pewnie postępuje. Wszędzie „tricolora", język francuski, często Krzyż Lotaryński.

Ale i Francuzi są krótkowzroczni. W gruncie rzeczy wydaje im się, że „ich Niemcy" to poczciwy i ujarzmiony ludek. Zapominają i oni, że tu ludzie z zapartym oddechem śledzą wszystko, co się dzieje po drugiej stronie Renu, łowiąc każde słowo, które tu odbija się stugębnym echem. — *Niemcy bowiem, jak zresztą wszędzie, przyczaili się tylko, gotowi za lada podmuchem podnieść głowy.* Duch Schlagetera, rozstrzelonego przez Francuzów anno 1923, tajemnie krąży po polach reńskich, tropami dawnych freischuetz'ów torując sobie drogę.

Niespodzianki

Zresztą strefa francuska pełna jest niespodzianek.

Dwa wielkie trójkąty, jakie — topograficznie biorąc — tworzą obszar tej strefy, nie stanowią ani geograficznej, ani ekonomicznej całości, nie mają też centralnego ośrodka administracji. *A przecież francuska strefa jest jedyną, której udało się zrównoważyć budżet.*

Polityka francuska na tych ziemiach jest z punktu widzenia zarządu okupacyjnego — *sukcesem.* Można ją lapidarnie ująć w trzy tezy: 1) Niemcy nie powinni wprawdzie głodować, ale racje żywnościowe muszą być utrzymane na takim poziomie, na jaki ten kraj wyłącznie stać. „Nie chcemy — powiedział mi pewien oficer — aby w naszym parlamencie padały takie słowa, jak np. w Izbie Gmin, gdzie kiedyś wołano: Wysyłacie teraz chleb tym, którzy jeszcze nie tak dawno wyciągnęli ręce, aby nas... zadusić! Francja nie będzie żywiła kosztem swych dzieci — Niemców". 2) Niemcy muszą pracować, aby pokryć koszta okupacji t. zn. handel i przemysł niemiecki na tych ziemiach muszą nastawić się na produkcję takich towarów, które nadają się do eksportu, w pierwszej linii — do Francji. 3) *Niemcom nie wolno pod żadnym pozorem zezwolić na zarząd przemysłem węglowym,* nawet jeśli by pozostali alianci wykazywali swe niezadowolenie.

Te trzy „złote reguły" — jak pisał niedawno korespondent „The Manchester Guardian" — są kluczem do poznania istotnych planów francuskich, dla których teza druga wydaje się być najważniejsza.

Francuska konsekwencja

Francuzi — nie pałając bynajmniej nienawiścią romantyczną do Niemców, są jednak *konsekwentni i dają Niemcom do zrozumienia, że nauka nie poszła w las.* W Baden-Baden nie spotkałem ani jednej kawiarni niemieckiej. Są znaczne ograniczenia w podróżowaniu i widać brak swobody w poruszaniu się. Francuzi sprowadzają tu swe rodziny, skutkiem czego są rekwizycje domów. Jak mi powiedziano, świeże owoce i warzywa są rekwirowane. Prasa tutejsza jest pod baczną kontrolą, Francuzi nadsyłają gotowe artykuły do pism. Racje żywnościowe nie są o wiele większe od tysiąca kalorii. A Niemcy wcale się nie skarżą. Może i lamentują, ale tylko w prywatnych rozmowach, jak to zwykle Niemcy. Naród ten bowiem, gdy poczuje silną rękę i widzi, że żartów już nie ma, siedzi cicho, jak trusia.

Administracja

Już w pewnym kontraście do tych efektów jest polityczne oblicze administracji francuskiej, która bynajmniej nie okazała się wcale monolitem, jak to na pozór wydawać by się mogło. Dla nikogo, który zna choć trochę sprawy francuskie, nie jest tajemnicą, że strefa ta jest mekką i eldoradem dla wszystkich zawiedzionych polityków, którym w kraju ziemia paliła się już pod stopami, albo dla których Paryż był zbyt czerwony. Tutaj znaleźli lub uwili sobie ciche gniazda petenowcy, tutaj pomniejsi karierowicze szukali schronienia — nim burza ucichnie, a ich dawne grzechy przykryje całun zapomnienia. Tutaj wreszcie mogą szermować swym patriotyzmem, kraść, bogacić się — i śmiać się w kułak z głodujących nieraz „algierczyków". Nie darmo mówi się, że dziś Bade-Baden — to raczej Vichy — Vichy.

Ale oprócz nich jest i garstka ideowców, i co najciekawsze, ludzi rekrutujących się z dawnych „maquisardów", którzy uważają, że ich posłannictwem na tych ziemiach jest nie zemsta, ale *właśnie praca nad Niemcami drogą wychowania i oświaty, aby naród ten wychować i na przyszłość położyć kres agresjom.*

Mają ci ideowcy wysokie stanowiska w Baden-Baden, ale faktycznie małe wpływy. Obsiadła ich bowiem zgraja zawodowych oficerków, którzy są o wszystko zazdrośni, nieufni i jeśli co kochają — to własną kieszeń i wygodne życie, jak dawniej w Senegalu lub Mozambiku. Gdy wiali z Francji, byli żebrakami, dziś opływają w nieprzyzwoity dobrobyt. Sprowadzają swe rodziny, krewnych przyjaciół z Marokka, tworzą własne kółka, mafie, bractwa szabrownicze, plotkują na tajnych konwentyklach, a w ekskluzywnych klubach na modłę amerykańską — piją i radują się życiem, które jeszcze niedawno wisiało prawie na włosku. Tutaj mają spokój i dostatek. Nienawidzą więc wszelkich reformatorów, nowinkarzy politycznych, boczą się na denazifikację, nienawidzą Niemców, ale tylko komunistów, chętnie zaś korzystają z ich majątków. *Tym może tłumaczą się wielkie wpływy dawnych hitlerowców w tej strefie i skandale.* Prawica niemiecka cieszy się sympatią wojskowej kliki, która sabotuje nieraz cywilną administrację, narzeka na Paryż i uwielbia „starego marszałka", biednego Filipa, jak mówią ich żony na wieczorach towarzyskich.

Takim skandalem m. in. była dymisja prezesa niemieckiej komisji denazifikacyjnej w Konstancji, ponieważ ten nie mógł pogodzić się z faktem, że współpracownik Alfreda Rosenberga piastował wysoki urząd cywilny w zarządzie niemieckim oraz, że jeden z sędziów tej komisji był hitlerowcem, a pewien dyrektor fabryki w Schwarzwaldzie — członkiem Gestapo. Władze wojskowe tolerowały jednak tych ludzi, tak samo jak przyjęły dymisję pełnomocnika dla spraw denazifikacji, radcy Eckerta, członka partii komunistycznej, który nie mógł pogodzić się z praktykami władz francuskich. *Prawica francuska w Niemczech,* która dobrze się tu uplasowała i nie myśli rezygnować ze swych wpływów, *popiera* prawicę niemiecką. Rząd francuski w Paryżu ma tyle kłopotów, że wybryki jego urzędników w Niemczech uchodzą omal bezkarnie.

Przeciw centralnemu rządowi w Niemczech

Pod jednym względem tylko wszyscy Francuzi tutaj są jednego zdania: jeśli chodzi o centralny rząd w Niemczech i jedność gospodarczą. Zagłębie Saary i Ruhry nie daje im spokoju. Francuzi bowiem z Baden - Baden wciąż marzą o przyłączeniu tych ziem do Francji. Popierają więc, gdzie mogą i jak mogą, wszelkiego rodzaju autonomistów niemieckich, separatystów itp. Kokietują miejscową inteligencję, która zdawna ulegała potrosze kulturze francuskiej. Stąd i pewne sukcesy.

Intonując motyw pojednania, Francuzi zjednali sobie jedynie wyższe warstwy oraz kler katolicki. Wszyscy oni, zwłaszcza miejscowi intelektualiści, czynni są wydatnie w propagandzie francuskiej. Stare sny o francuskim Palatynacie odżyły.

Czy w realnej polityce sny te się ziszczą? Zależy to nie tylko od Francuzów. W obecnym układzie można by raczej patrzeć na to sceptycznie.

Mimochodem

„Idiotki"

ONA: *Dzień dobry. Słuchaj, nie wyobrażasz sobie nawet, co się stało!*

ON: *Hm?*

ONA: *Te dwie idiotki Krępalska i Gibajowa pobiły się!*

ON: *Tak?*

ONA: *Parasolkami! Na przystanku przed szkołą! Niby kulturalne kobiety a tu — buch parasolką!*

ON: *O co im poszło? O chłopa?*

ONA: *Gdzie tam. Czekaj, niech trochę ochłonę, zaraz ci wszystko opowiem... No więc, zaczęły ma się rozumieć, słodziutko. „Witam, pani Gibajowa, witam, pani Krępalska, co słychać, ślicznie pani wygląda". Potem trochę o tym i owym, w końcu o swoich dzieciach. Gibajowa — że jej Wiesio narysował armatę, Krępalska — że Jureczek wystrugał samolot, że Wiesiowi kręcą się włoski, że Jureczek ma chabrowe oczka... Od słowa do słowa pokłóciły się, czyje dziecko ładniejsze.*

ON: *Rzeczywiście głupie baby.*

ONA: *To jeszcze nic. Gibajowa, uważasz, powiada, że na całym Żoliborzu najpiękniejsze dziecko, to jej Wiesio, a Krępalska krzyczy że nie, bo Jureczek. Na to tamta, że Jureczek ma odstające uszy, Krępalska znowu, że Wiesio wygląda, jak gamoń i co? Zwyczajnie pobiły się! Parasolkami po głowach!*

ON: *Przy ludziach?*

ONA: *Wyobraź sobie! Takie bezwstydne idiotki!*

ON: *(przygląda się). Ale czemu jesteś aż tak wzburzona? I skąd to zadrapanie na policzku?*

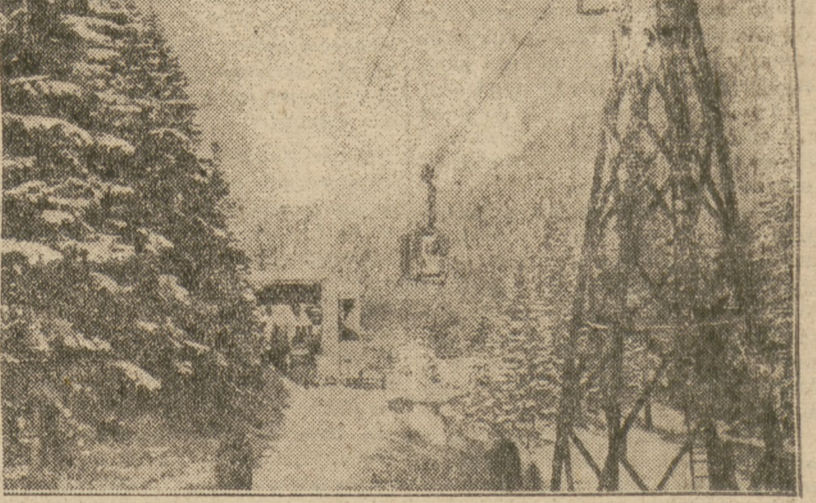
ONA: *Bo nie mogłam wytrzymać i wtrąciłam się. Przecież wiadomo że najpiękniejsze dziecko na Żoliborzu to jest nasza Basia!*

A. TOM

Żeby tak być w Zakopanem



…zamiast siedzieć w mieście, … [illegible]



pojechać kolejką na Kasprowy.



albo opalać się na stokach Gubałówki.

Na półkach księgarskich

„Jak chować dziecko"

Nakładem Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ukazała się z druku pod powyższym tytułem książeczka (66 stron) pióra znanych w Polsce działaczek na polu pedagogicznym: J. Skarżyńskiej i M. Librachowej. Praca ma charakter poradnika dla rodziców na wsi i w mieście. Nie dla tych rodziców, którzy mają dość pieniędzy, aby zabezpieczyć swym dzieciom należyte warunki rozwoju, a dla tych, „dla których — jak to autorki we wstępie podkreślają — życie, to ciężka mordęga o chleb, którzy już nie pamiętają własnego dzieciństwa".

Rodzicom tym trudno zrozumieć dziecko „dla którego życie, to poznawanie świata przez zabawę". Autorki w słowach prostych, nacechowanych głęboką życzliwością dla dziecka robotniczego i chłopskiego, usiłują przypomnieć rodzicom ich dawną przeszłość, wyrównać niezrozumienie, jakie istnieje między nimi, a dziećmi. W szeregu rozdziałów, poświęconych kolejnym fazom rozwoju organizmu dziecięcego i psychiki dziecięcej, autorki podają szereg wskazówek postępowania z dzieckiem, aby mu zapewnić prawidłowy rozwój. Wskazówki te nie mają charakteru teoretycznego. Są one na wskroś praktyczne, liczą się z realnymi warunkami życia robotnika i chłopa w Polsce i zalecają stosować proste zabiegi i metody, możliwe w naszych warunkach. Te momenty, oraz ilustracje, w sugestywny sposób obrazujące, jak z dzieckiem postępować należy, a jak nie należy, w jakich warunkach dziecko podlega złym wpływom, a w jakich dobrym, oraz zrozumiały dla każdego język, prosta budowa zdań, czyni tę książeczkę bardzo pożyteczną.

Powinna ona naprawdę trafić „pod strzechy", powinna stać się tematem rozważań na zebraniach wszelkich organizacji kobiecych, powinna służyć w potrzebie każdej matce robotniczego i chłopskiego dziecka. W ręku nauczycieli, wychowawców i działaczy społecznych, którym leży na sercu niedola dziecka robotniczego i chłopskiego, książeczka ta stanie się potężnym orężem w walce o usunięcie krzywdy, która była udziałem w życiu tego dziecka.

W. Żelazko

Ekshumacja ofiar rzezi w Bydgoszczy

(R) Z początkiem listopada Polski Czerwony Krzyż przystąpił w Bydgoszczy do ekshumacji ofiar terroru hitlerowskiego, zamordowanych w czasie słynnej już rzezi Polaków w roku 1939.

Ogółem w ciągu listopada ekshumowano w okolicach Bydgoszczy 432 ofiary, z których 143 zostały rozpoznane. Z masowego grobu w lesie pod Tucholą wydobyto 280 zwłok, z których zidentyfikować udało się 63.

Ekshumowane zwłoki przeniesione zostały na cmentarz bohaterów w Bydgoszczy.

ERICH MARIA REMARQUE (31) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Joanno — powiedział i położył ręce na jej dłoniach, które oparła o siedzenie — nie możemy teraz jechać do mnie. Muszę wpierw jechać choćby na parę minut do szpitala.

— Czy musisz odwiedzić tę kobietę, którą operowałeś?

— Nie tę, którą operowałem dziś rano, inną. Czy mogłabyś gdzieś na mnie zaczekać?

— Czy musisz tam jechać prosto?

— Tak będzie lepiej, po co mnie mają potem wzywać?

— Zaczekam. Czy nie mógłbyś wpierw odwieźć mnie do siebie?

— Owszem.

— To zróbmy tak. Przyjedziesz, jak będziesz mógł. Ja zaczekam.

— Świetnie. — Ratwik dał adres szoferowi. Oparł się i poczuł brzeg poduszki na szyi. Ręce jego były ciągle w rękach Joanny. Poczuł, że ona czeka, żeby coś powiedział. O nich obojgu. Ale nie mógł. I tak powiedział za wiele. Nie było tego wiele — pomyślał.

Taksówka zatrzymała się. — Więc jedziesz dalej — powiedziała Joanna — ja tu wszystko przygotuję. Nic się nie boję, daj klucz.

— Klucz jest w hotelu.

— Oddadzą mi. Już wiem, co trzeba robić, — podniosła kwiaty z dywanika. Trzeba się nauczyć wielu rzeczy u boku człowieka, który zostawia mnie samą kiedy śpię i wraca, kiedy się tego wcale nie spodziewam. Lepiej zacząć od razu.

— Wejdę z tobą. Nie pali się. Dość mi przykro, kiedy cię muszę znów od razu porzucić.

Śmiała się. Wyglądała bardzo młodo. — Proszę trochę poczekać — powiedział Rawik do szofera. Ten przymknął okno. — Nawet dłużej.

— Daj klucz — powiedziała Joanna, kiedy już szli po schodach.

— Czemu?

— Daj!

Otworzyła drzwi, potem się zatrzymała. — Patrz, jak pięknie — powiedziała, wskazując ciemny pokój, oświetlony bladym księżycem spośród chmur.

— Pięknie, w tej dziurze?

— Tak, pięknie. Wszystko jest piękne.

— Może teraz, kiedy jest ciemno. Ale... — Rawik sięgnął do wyłącznika.

— Zostaw. Ja sama. A teraz idź. I nie czekaj jutro do południa, żeby wrócić.

Stała w ciemnościach. Srebrna poświata księżycowa kładła się na jej ramiona i włosy. Była niewyraźna, podniecająca i tajemnicza. Futro z niej spadło i leżało u stóp, jak spieniona, czarna fala. Potem oparła się o drzwi, a ostre światło z korytarza pogładziło jej nagie ramię. — Idź i wracaj — powiedziała i zamknęła drzwi.

Gorączka Kate Hegstroem spadła. — Już nie śpi? — zapytał Rawik apatycznej pielęgniarki.

— Nie, zbudziła się o jedenastej. Pytała o pana. Powiedziałam jej to, co pan kazał.

— Czy na bandaże nic nie powiedziała?

— Owszem, powiedziałam jej, że pan musiał zrobić lekką operację. Pan jej to sam jutro wytłumaczy.

— Wszystko?

— Tak. Powiedziała jeszcze, że wszystko dobrze, jeżeli pan tak sądzi. Przesyła panu pozdrowienia i mówi, że ma do pana całkowite zaufanie.

Rawik stał chwilę spokojnie, patrząc na rozdział w czarnych włosach pielęgniarki. — Ile pani ma lat? — spytał.

Podniosła głowę ze zdziwieniem. — Dwadzieścia trzy.

— Dwadzieścia trzy. A jak dawno pani pracuje?

— Ostatnie dwa i pół roku. W grudniu będzie dwa i pół roku.

— I jak się pani zawód podoba?

Roześmiała się całą, podobną do jabłuszka buzią. — Bardzo — oświadczyła i rozgadała się. — Oczywiście niektórzy pacjenci są bardzo nudni ale naogół są przyjemni. Pani Brissot podarowała mi wczoraj prawie nową jedwabną suknię, a w zeszłym tygodniu pani Lerner kupiła mi patentowane skórzane półbuciki. To ta, która umarła, kiedy wróciła do domu. — Znów się uśmiechnęła. — Właściwie nic nie potrzebuję sobie sprawiać. Prawie ciągle coś dostaję. Jeśli nie pasuje, zamieniam z przyjaciółką, która ma sklep. Dlatego jestem zawsze dobrze ubrana. Pani Hegstroem też jest bardzo hojna. Ciągle mi daje pieniądze, ostatnio całe sto franków. Tylko za dwanaście dni. Jak ona tu długo będzie, doktorze?

— Dłużej, parę tygodni.

Pielęgniarka była uszczęśliwiona. Pod gładkim czołem snuła myśli i kalkulacje, ile też jeszcze otrzyma. Rawik pochylił się nad Kate Hegstroem raz jeszcze. Oddychała spokojnie. Lekki odór rany mieszał się z suchą perfumą włosów. Nie wytrzyma tego. Miała do niego zaufanie. Zaufanie. Płaski brzuszek, w którym żywi się bestia. Zaszyta bez żadnych dalszych możliwości. Zaufanie.

— Dobranoc pani — powiedział do pielęgniarki.

— Dobranoc, panie doktorze!

Pucołowata pielęgniarka siadła na krzesełku w kącie pokoju. Przysłoniła światło od strony łóżka, owinęła sobie nogi pledem i sięgnęła po ilustracje. Był to jakiś tani miesięcznik, zawierający historie kryminalne i fotosy z kina. Usadowiła się wygodnie i zaczęła czytać, postawiwszy na stoliku obok otwartą paczkę czekoladowych wafli. Rawik widział, jak sięgnęła tam nie podnosząc oczu.. Czasem nie podobna zrozumieć najprostszych rzeczy — pomyślał — na przykład, że w pokoju leży umierająca, a druga, która siedzi w tym samym pokoju, nie obchodzi to ani odrobinę. Ale czy ze mną nie dzieje się to samo? Zamknął drzwi. Czyż i ja nie przechodzę z tego pokoju do drugiego, w którym...

Było tam ciemno. Drzwi do łazienki przymknięte, paliło się za nimi światło. Rawik zawahał się, nie wiedział czy Joanna jest jeszcze w łazience. Potem usłyszał jej oddech. Przeszedł przez pokój i wszedł do łazienki. Nie odezwał się ani jednym słowem. Czuł, że była w pokoju i że nie śpi, ale i ona nic nie mówiła. Nagle pokój wypełnił się milczeniem, oczekiwaniem i napięciem — jak kabel, który krzyczy milcząc, jak nieznana niepojęta przepaść, z której wstają różowe dymy i rozgardiasz czerwonych głosów.

(Dalszy ciąg nastąpi)